Nr. 41. We Lwowie, Sobota dnia 20. Lutego 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
miesięcz. . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . . 5 złr. — ct.
[illegible] Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 15 sgr.
[illegible] . . 21 franków
[illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracyi „Gazety Narodowej“ [illegible] W KRAKOWIE: [illegible] W WIEDNIU: [illegible]

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 20. lutego.

(Kulskie Towarzystwo górnicze. — Kolej Albrechta a rząd. — Sprawa wszechnicy czerniowieckiej w komisji budżetowej. — Przesilenie węgierskie. — Żydzi górą na Siedmiogrodzie. — Spór w patryarchacie węgiersko-Serbskim. —

Według półurzędowych pism wiedeńskich, zagraniczni akcjonarjusze kałuskiego akcyjnego Towarzystwa górniczego wnieśli skargę do wiedeńskiego sądu karnego, i proknratorja wytoczyła śledztwo przeciw kilku członkom Rady zawiadowczej Anglobanku co do założenia tego Towarzystwa.

Stara Presse podaje następujący telegram ze Lwowa d. 17. bm.: „W skutek doniesień o niepomyślnych stosunkach kolei Albrechta wysłało ministerjum handlu komisarza przy jeneralnej inspekcji kolejowej, Brandnera, dla zlustrowania kolei i niedostatków podnoszonych.“

Na posiedzeniu komisji budżetowej Izby posłów d. 16. b. m. toczyła się rozprawa nad kredytem dodatkowym na wszechnicę czerniowiecką. Sprawozdawca Wildauer wniósł podwyższenie żądanej przez rząd sumy; podnosił misję Austrji na Wschodzie, która tam wymaga koniecznie wszechnicy z językiem wykładowym, dla wszelkich narodowości przystępnym, t. j. niemieckim, zwłaszcza dla Rusinów, „którzy przyłączają się do kultury i cywilizacji niemieckiej i w ogóle na polu oświaty i wykształcenia ekonomicznego postępują, i wszechnica ta miałaby uczniów z Galicji i z krajów sąsiednich, nawet z zagranicy. Dr. Suess oświadczył, że wywody sprawozdawcy co do spodziewanej frekwencji są z gruntu mylne; dalej że Rada państwa, uchwalając rezolucję względem założenia nowej w ogóle wszechnicy w Austrji nie myślała o Bukowinie, ale o Morawie; że interesa państwa są pilniejsze od owych „wyższych względów“, wnosi więc założenie wszechnicy w Bernie lub Ołomuńcu. Minister Stremayer oświadczył, że rząd zajmuje się już założeniem wszechnicy na Morawie. P. Gniewosz przemawiał gorąco za założeniem wszechnicy w Czerniowcach, dodając, że ona w niczem nie zaszkodzi wszechnicy lwowskiej. P. Dumba wniósł rezolucję, żądającą, aby zamiast katedry języków wschodnich, która należy na Wydział teologiczny, utworzyć katedrę filologii, języków romańskich i t. d., tudzież katedrę języka i literatury rumuńskiej. Przyjęto wnioski sprawozdawcy, co do założenia wszechnicy z rokiem szkolnym 1876, co do płac profesorów i podwyższono kredyt żądany, a dodano, aby językiem wykładowym i administracyjnym był język niemiecki. Przyjęto oraz rezolucję Dumby. Wykazaliśmy braki projektu rządowego właśnie co do praw Rusinów i Rumunów. Grek Dumba wstawił się za Rumunami — ale Rusin *par excellence* Juzyczyński ani słówkiem nie przemówił za prawami Rusinów, ani też żaden centralista, a zatem według Wildauera, Rusini bukowińscy zadowolić się muszą językiem niemieckim!

Tiszę przyjął cesarz bardzo uprzejmie i bardzo wychwalał go przed Bittem. Pytano go przedewszystkiem, czy zlanie prawicy z lewicą uważa za możliwe i na jakich podstawach; odpowiedział, że z głównym zastępem stronnictwa gotów wstąpić do stronnictwa deakistów tak, aby możliwem było utworzenie imponującej większości do uporządkowania finansów i administracji; że do obecnego gabinetu wstąpić nie może, które długo zwalczał i które niedawno otrzymało taką większość w sprawie budżetowej przeciw wnioskom lewicy; że jednak gotów jest wstąpić do gabinetu, przeważnie z deakistów złożonego, byle tylko skład jego dawał rękojmię, że nie będzie mieć jedynie na oku celów osobistych i partykularnych. Za Tiszą udał się w środę Bitto do Węgier, i mają się teraz odbywać narady tak wszystkich frakcyj prawicy między sobą, jak i narady prawicy z lewicą, celem ułożenia wspólnego programu, poczem dopiero nastąpi kwestja, komu ma być poruczone utworzenie nowego gabinetu, i jacy ludzie do tego gabinetu wejść mają. Głos powszechny domaga się polecenia pierwszego zadania Ghiczemu, mimo że stanowczo odmówił wejścia do nowego gabinetu. Cesarz pojedzie do Pesztu dopiero po zlaniu się stronnictw.

Spisywanie list wyborczych na Siedmiogrodzie już jest prawie skończone, a rezultat daje nawet Madiarom wiele do myślenia. W porównaniu z dawną liczbą wyborców, liczba obecna jest znacznie niższą. Najbardziej spadła w komitatach, przeważnie przez Rumunów osiedlonych; dalej po miastach madiarskich spadła liczba wyborców z koła rękodzielników, a na wsi włościan madiarskich; liczba wyborców saskich, (Niemców) pozostala prawie ta sama; znacznie zaś podniosła się liczba wyborców żydowskich. Widać, że główny zasób mienia na Siedmiogrodzie przeszedł w ręce żydowskie! Dnia 16. odbyli Rumuni siedmiogrodzcy naradę w Karlsburgu nad stanowiskiem, jakie zająć mają przy tym zmienionym składzie rzeczy.

Między patrjarchą węgiersko-serbskim a wydziałem administracyjnym patrjarchatu wybuchł groźny spór z powodu przekroczenia kanonów przez wydział; patrjarcha nie uczęszcza na posiedzenia wydziału. Kongres serbski zbierze się w marcu, ale zapewne będzie natychmiast rozwiązany.

Londyński korespondent *Nowej Pressy* zapewnia, że odpowiedź Gorczakowa na odmowną depeszę lorda Derby miała być już we wtorek doręczona rządowi angielskiemu przez hr. Szuwałowa, i że rychło zostanie zakomunikowaną tym mocarstwom, które brały udział w konferencji brukselskiej. Korespondent dość ogólnikowo wyraża się o treści tej odpowiedzi; gabinet petersburgski miał podług niego wynurzyć ubolewanie swoje z powodu odmowy Anglii; polemizuje z twierdzeniem noty Derby'ego, jakoby dalsze narady w tej kwestji były bezużytecznemi, a w końcu spodziewa się, że Anglia przystąpi do ostatecznych uchwał konferencyj petersburgskich. Jak widać z tego wszystkiego, wiadomość *Pressy* wcale niezręcznie została skombinowaną; pomijając bowiem niejasność treści, trudno przypuścić, aby rząd moskiewski tak naiwne wyrażał nadzieje o przyszłem stanowisku Anglii, a do tego w takiej formie, w jakiej ją podaje wrzekomy korespondent. Po tem co pisały urzędowe dzienniki moskiewskie, albo wcale żadnej spodziewać się nie można odpowiedzi gabinetu petersburgskiego, albo o wiele rozsądniejszą.

Nawet najnowsze wieści o misji Radovitza w Petersburgu, gdyby były prawdziwemi, nie uprawniają do przypisania Moskwie podobnej stronności. Misja ta zdaje się chybiła celu swojego, bo donoszą, że niedłużej potrwa nad sześć tygodni, to jest tyle, ile wymaga powrót do zdrowia ambasadora ks. Reuss. Dawniej mówiono o całem półroczu. Rokowania snać rozbiły się i spełzły na niczem. Zapewne ostateczne i stanowcze oświadczenie gabinetu angielskiego, uczynione w parlamencie co do spraw rumuńsko-serbskich i konferencyj petersburgskich, uniemożliwiły Prusom zajęcie stanowiska rozjemczego. Moskwa miała wstrzymać się z odpowiedzią na notę Derby'ego w skutek nalegań Radovitza, oświadczenie dyplomatyczne Derby'ego w parlamencie nastąpiło w bieżącym tygodniu, a wiadomość *N. fr. Pressy* sięga aż 14. lutego.

Dzisiejsze wiadomości z Francji są najsprzeczniejsze. Obok depesz, zapewniających o tem, że i lewy środek stara się o rozwiązanie Izby, i że Mac-Mahon polecił Buffetowi złożenie nowego gabinetu, jest jedna, która stanowczo twierdzi, że prawy środek przyjął wniosek Wallona, umożliwiający zgodę między tymże środkiem a lewicą; wniosek ów proponuje mianowanie senatorów przez Rady departamentowe, Rady okręgowe i Rady miejskie. Tymczasem Izba była odroczoną aż do wczoraj, i dziś dopiero obrady jej rozpoczną się. Komisja 30 tu, wbrew naganie udzielonej Buffetowi przez dwóch deputowanych, zdawać będzie sprawę z wniosków Waddingtona i Vautraina. Deputowani Soisset i Lorgeril zarzucali prezesowi naruszenie regulaminu przez odesłanie obu wniosków do komisji konstytucyjnej; a zarzut swoj opierali na tym paragrafie regulaminu, który zabrania wracać do sprawy przegłosowanej, przed upływem trzech miesięcy, a taką sprawą była właśnie ustawa o senacie.

Zjazd marszałków Rad powiatowych.

Dnia 17. lutego około godziny 11 zebrało się 58 prezesów rad powiatowych lub tychże zastępców w sali ratuszowej. Prezesem zgromadzenia obrano p. Kaźmierza hr. Wodzickiego z Olejowa, który zagaił posiedzenie następującą przemową:

Dziękując kolegom za zaszczytne odznaczenie, zapytać muszę czy wybór jest stosowny. Zgromadzenie Wasze przedstawia się jako złożone z samych praktyków, którzy pseudo-postępowemi teorjami nie dadzą się porwać, znających z siedmioletniego doświadczenia potrzeby naszego kraju, nasze stosunki, a przedewszystkiem rozdrażnienie. które panuje i niechęć. Wszystkie głosy jakie się odzywały, i wszystkie wnioski w tej ważnej sprawie, zaprowadzenia komunikacji stałej, od której przyszłość i dobrobyt kraju naszego zależy, są niestosowne, bo wprowadzają wielkie koszta. Z tego powodu zdaje mi się, że zaszczycając mnie wyborem przewodniczącego, zbyt parcjalnego prezesa sobie wybraliście, gdyż oświadczyć muszę, że wszystkie dotąd mi znane wnioski i przedstawienia są przeciwne memu zapatrywaniu.

Kraj nasz, odwiecznie przyzwyczajony do prestacji ręcznej, z największą łatwością ciężar ten znosi, jest to źródło olbrzymich sił, wielkiego bogactwa, które, o ile ja uważam, wysychać zaczyna. Nic łatwiejszego jak zniszczyć to źródło, ale bez porównania trudniej jest odkryć nowe, z którego by można czerpać w takiej obfitości. Otóż sądzę, że korzystna przyszłość opartą jest tylko na zmodyfikowaniu ustawy dotychczasowej.

Nam się przedstawiają trzy sposoby przeprowadzenia ustawy drogowej, mianowicie po pierwsze: opodatkowanie wszystkich mieszkańców. Czy panowie myślicie, że w dzisiejszych stosunkach, my jako władze autonomiczne możemy nowe nakładać ciężary na uginającą się już pod niemi ludność? Panowie! uchwała nasza wywrze przeważny wpływ na Wys. Sejm, bo będzie to uchwała reprezentantów władzy autonomicznych i ludzi praktycznych, znających potrzeby kraju, kierujących się własnem siedmioletniem doświadczeniem.

Drugi środek, jest opodatkowanie pociągów, czyli zaprzęgów. Ma to strony korzystne, lecz ma i strony niesprawiedliwe. Jest to fluktuacja ustawiczna, praca do przeprowadzenia nadzwyczaj trudna, i dla dzisiejszych władz powiatowych nie przystępna. Zwrócę tylko uwagę na fluktuację wołów. W kraju jest kilka tysięcy par wołowych zaprzęgów, które będą opodatkowane lub nie, zkąd wielka wyniknąć może niesprawiedliwość.

Inne wnioski podnoszą, że arenda, propinacja, wjazd do kraju, opłata etc., mogłyby być opodatkowane, wątpię jednak czy panowie zechcecie się zastanawiać nad tem, czy fundusz ten wystarczałby na pokrycie wydatków na drogi.

Co zaś do ostatniego sposobu, do szarwarku, prestacji ręcznej, coraz bardziej rozpowszechnia się myśl, że jest to pańszczyzna, a wyraz ten niejednego płoszy. Ja jednak powtórzyć muszę, że my wszyscy odbywamy pańszczyznę w służbie krajowej, bo nie widzę nic innego ani w poselstwie ani w radzie powiatowej ani w wojskowości, ani w innych rozlicznych służbach krajowych. Ja powiem nawet, że są to darmochy, któreśmy sami sobie narzucili. Szczycę się, że wobec kraju, odrabiam tę pańszczyznę, i mam nadzieję, że odrabiać ja będę póki sił mi stanie.

Myśl ta więc, że szarwark jest pańszczyzną, nwzględnioną być nie może; w mojem przekonaniu siła szarwarkowa jest u nas olbrzymią, możnaby z niej wydobyć nadzwyczajne bogactwa pracy, byle tylko ta praca tak zużytkowaną była, jak być powinna.

Jeśliby szan. Zgromadzenie przyjęło za podstawę do obrad dziś obowiązującą ustawę, prosiłbym by mię zastąpił wiceprezes, bym mógł stawiać wnioski do modyfikacji i zmiany dzisiejszej ustawy drogowej.

P. Męciński. Imieniem kolegów, którzy wzięli inicjatywę do zwołania tego zgromadzenia, czuję się obowiązanym, wypowiedzieć słów kilka, co nas do tego skłoniło. Od roku 1866 jak tylko dzisiejsza ustawa drogowa weszła w życie, napotkała na liczną w kraju opozycję i narzekania, które w petycjach do sejmu, żądających zmiany nstawy, jaskrawo się objawiały. Wiadomo dalej, że w sejmie od lat kilku komisja drogowa i Wydział krajowy co rok zajmują się zformułowaniem ustawy i wypracowywaniem nowych projektów tejże, ustawa jednak czy dla braku czasu, czy dla tego że szans nie miała, nie przyszła do skutku.

W tym roku widząc jak daleko rozstrzeliły się pojęcia i wyobrażenia o głównych zasadach, które kierować powinny w ustawie drogowej, kilku kolegów, którzy byli w sejmie, przyszło do przekonania, że w tych warunkach, w jakich się obecnie sejm znajduje, w żaden sposób nie dojdziemy do praktycznych rezultatów, i sądzę, że daleko lepiej na tem wyjdziemy i kraj zyska, jesli nstawę drogową damy pod dyskusję mężów, którzy są w tych rzeczach fachowymi i znają je z praktyki. Dlatego postanowiliśmy zaprosić Was Panowie na zebranie prezesów rad powiatowych. Nie wdając się w szczegóły, ani w bronienie tych lub owych zasad, czuję się w obowiązku wykazać, z jakiego względu my się na tę rzecz zapatrujemy.

Ostatecznie w komisji drogowej stanęły dwa wprost przeciwne projekta do ustawy drogowej. Większość komisji była przekonania, że tylko prestacja od bydła roboczego i od ilości domów jest jedynie możliwą. W zasadzie więc jesteśmy zgodni z projektem Wydziału krajowego. — Mniejszość komisji zaś odrzuciła tę zasadę i powiedziała: żadnej prestacji, żadnej robocizny, będziemy mieć drogi za dodatki do podatków. Są to więc dwie wprost przeciwne kwestje, do których przychodzi trzecia jeszcze, t. j. ażebyśmy na tle dziś obowiązującej ustawy przystąpili do zmian, jakieby były najpotrzebniejsze. Sądziłbym jednak, że nie powinniśmy się wdawać w szczegóły, tylko orzec przedewszystkiem zasady. Bo jeśli zasady te nie zostaną orzeczone. to nie zrobimy ani kroku naprzód, a wtedy co najmniej pretensje mieć możemy do sejmu, że nie nchwala tej ustawy. Najpierw więc musimy orzec zasady, a głos nasz, reprezentantów władzy autonomicznej, ludzi że tak powiem fachowych, nie będzie sejm lekceważył, i z pewnością do niego się przychyli, Stawiam więc wniosek: „Ażebyśmy w tej chwili nie dyskutowali nad formą ustawy, nad jej paragrafowaniem, lecz naprzód orzekli zasady. t. j. abyśmy przyjęli albo zasadę jaką przyjął Wydział krajowy. czy też zasadę mniejszości komisji (dodatki do podatków) czy wreszcie mamy wziąć za podstawę zasadę ustawy dziś obowiązującej.

P. Hubicki. Mówiono tu, że uchwały nasze mogą pewien nacisk wywrzeć na reprezentację krajową. Tego rodzaju postępowanie nie byłoby ani lojalne, ani też właściwe; tego w żaden sposób uczynić nie możemy. Nie należy nam tu przemawiać, ani za większością ani też za mniejszością komisji sejmowej, bo to jest rzeczą sejmu. Nie zgadzam się też, ażebyśmy występowali w tej sprawie dlatego, że ona przez lat 4 przechodziła do sejmu i sejm ją zawsze odrzucał, znaczyłoby to, że ustawa ta szukała poparcia po za sejmem. Naszą rzeczą jest wypowiedzieć jakie braki znajdują się w ustawie drogowej, a względnie jakie poprawki zrobić by należało.

P. hr. Stadnicki. Podzielam zdanie p. Męcińskiego, aby dla oszczędzenia czasu dyskutować tylko nad głównemi zasadami tj. najprzód czy dotychczasowy podział dróg na drogi krajowe, powiatowe, i gminne zgromadzenie utrzymuje, lub też czy chce podziału jak mniejszość komisji sejmowej proponuje. Drugi wniosek byłby, czy utrzymanie dróg gminnych uskutecznione być ma przez datki pieniężne wyłącznie, lub przez dodatki do podatków wraz z prestacją naturaliów. Jeżeli się na te dwie kwestje zgodzimy, reszta już pójdzie łatwiej.

P. Wernicki. Proponuję wybór komisji z 15 członków, która to komisja rozstrzygać ma wszystkie zdania i projekta, a ułożywszy pewne dane, złoży sprawozdanie na jutrzejszem posiedzeniu. Nie należy postępować pospiesznie, gdyż pewnem zgrabnem przedstawieniem udać by się mogło przeprowadzenie uchwały, któraby się potem okazała niewykonalną.

Hr. Rej. Przedkłada sprawozdanie z obrad Towarzystwa rolniczego w Krakowie o sprawach drogowych, które się odbyły w r. 1861 i prosi o wzięcie tego sprawozdania pod obrady w raz z innemi projektami. Odpowiada potem p. Hubickiemu na jego obawy, iż nienależy wywierać na sejm nacisku. We wszystkich krajach, gdy nastąpić ma jaka zmiana, poprzedza pewna agitacja. Sejm owszem będzie wdzięcznym, że kwestja ta będzie wyjaśnioną na drodze praktycznej. Komisję wybierać należy dopiero wtedy gdy się objawią zdania.

P. Brzozowski. Popiera wniosek p. Męcińskiego, aby zgromadzenie zastanowiło się najpierw nad głównemi zasadami na jakich nowa ustawa drogowa opierać się ma; dopóki to nie nastąpi, do wyboru komisji przystępować nie można.

P. Męciński. Jeszcze raz zabiera głos, aby się zastrzedz przeciw zarzutowi wywierania presji na sejm. Mamy zupełne prawo wypowiedzieć główne zasady, na jakich opartą być ma przyszła ustawa drogowa. Jeżeli prawo to przysłuża pojedyńczym osobom, które zdanie swoje objawiają w petycjach, to tem więcej przysłuża ono takiemu ciału, jakiem jest zgromadzenie prezesów Rad powiatowych. Nie zgadzam się na wybór komisji, ona już nowych zasad wynaleźć nie potrafi. Zgromadzenie powinno którykolwiek z istniejących projektów przyjąć za substrat, za podstawę do swoich obrad.

P. Bzowski. Sądziłbym, że odpowiedniem byłoby, jak to już wniósł p. Wernicki, żeby

---

W sprawie Towarzystwa technicznego.

(*K*). Istniejące od lat dwunastu Towarzystwo Techniczne we Lwowie, chyli się do upadku. Fakt ten skonstatowany w przemowie szanownego prezesa, dr. Strzeleckiego, na walnem zebraniu w d. 13. b. m., na którem tylko 29. członków było obecnych, smutkiem musi przejąć każdego, komu powodzenie spraw krajowych nie jest obojętnem. Tyle już u nas mówiono i pisano o konieczności podniesienia przemysłu krajowego, tak dokładnie i wyczerpująco udowodniono ścisły związek, istniejący między przemysłem a dobrobytem ogólnym, że zdawało się rzeczą niepodobną, aby ci właśnie, którzy powinni przewodniczyć usiłowaniom kraju w tym kierunku, mieli opuszczać ręce i brakiem współdziałania doprowadzić do upadku instytucją, przy zawiązaniu której tak wielkie rokowano nadzieje. Jeżeli zaś zważymy, że Towarzystwo Techniczne jest jedynem na cały kraj, że ilość techników corocznie pomnaża się w kraju naszym i coraz więcej rozpowszechnia się przekonanie, że przez podniesienie przemysłu zdołamy ocalić kraj od ostatecznej ruiny materjalnej — to zaiste dziwnym i niepojętym przedstawić się musi każdemu upadanie Towarzystwa Technicznego, niespowodowane żadną przyczyną zewnętrzną, ale jedynie obojętnością członków, nie interesujących się losem towarzystwa, nie biorących udziału w jego pracach.

Nasuwa się przeto mimowoli domysł, że kierunek dotychczasowych prac towarzystwa zapewne nie odpowiada życzeniom i potrzebom ogółu stowarzyszonych; że kierujący towarzystwem nie umieli podnieść kwestji żywotnych, zdolnych zainteresować zarówno członków towarzystwa, jak i szerszą publiczność. I rzeczywiście. Towarzystwo działało dotychczas w kierunku teoretycznym, jest to dobrem i nie ganimy tego. Ale wytknąć musimy nadanie temu kierunkowi przewagi, jakkolwiek bowiem jest on bardzo potrzebny, to wszakże wyłączne nim zajmowanie się należało pozostawić towarzystwom uczonym, do jakich n. p. zaliczamy „Towarzystwo nauk ścisłych“ w Paryżu, którego praca i dzieła stanowić będą epokę w polskim rozwoju nauk ścisłych, mianowicie też matematycznych; podczas gdy właściwem zadaniem naszego towarzystwa, złożonego przeważnie z ludzi praktycznych, powinno być: podniesienie przemysłu krajowego przez wskazanie dróg i środków, nauką i doświadczeniem techników polskich za właściwe uznanych,

Program to obszerny, pole działania wdzięczne a leżące odłogiem. Na tem polu nie braknie towarzystwu współpracowników, nie braknie uznania ogółu i pomocy instytucji krajowych a rychło ukażą się zbawienne owoce.

Nie jest naszą rzeczą przedstawić tu wyczerpujące środki działania w tym kierunku, pozwolimy sobie jednak wskazać niektóre czynności, jakie zdaniem naszem powinnoby podjąć towarzystwo; są to mianowicie następujące:

1) Wykłady popularne, urządzane staraniem wydziału nietylko we Lwowie i Krakowie, ale i w miastach prowincjonalnych, celem obznajomienia publiczności ze stosunkami kraju pod względem przemysłu i zwrócenia uwagi ogólnej na konieczność rozwinięcia przedsiębiorstw przemysłowych. Skutki wykładów takich, zastosowanych do potrzeb i warunków miejscowych, byłyby nadzwyczaj zbawienne; tym sposobem mianowicie możnaby wykorzenić dość rozpowszechnione jeszcze uprzedzenie przeciw pracy przemysłowej, którą ludność uważa jako zajęcie pośledne, i zwraca się z ogromną szkodą kraju ku zajęciom innego rodzaju, tak iż synowie zamożnych rzemieślników lub przemysłowców prawie wstydzą się pracować w tym zawodzie, któremu zawdzięczają swój byt. Nie ma też u nas firm dawnych, z ojca na syna przechodzących, a kapitały nieliczne, uzbierane przemysłową pracą zwykle zostają użyte na zakupno ziemi lub kamienicy, lub wreszcie na niepewną lokacją w papierach publicznych.

2. Towarzystwo powinno zająć się zebraniem dat statystycznych co do przemysłu i rzemiosł krajowych. W tym celu należałoby utworzyć komitety w miastach obwodowych, porozumieć się z biurem statystycznem Wydziału krajowego, zażądać pomocy władz autonomicznych i Izb handlowych. Pewnem jest, że Wydział krajowy nie odmówiłby subwencji na wydanie dzieła, zawierającego statystyczne daty, staraniem towarzystwa zebrane. Jako wzór w tej mierze niech nam posłuży Królestwo polskie, gdzie staraniem osób prywatnych zebrano znakomite materjały do statystyki przemysłu krajowego, i ogłoszono takowe w *Ekonomiście*. Nad pożytecznością pracy takiej, rozświecającej położenie materjalne kraju, zbytecznem byłoby się rozwodzić.

3. Czasopismo, nakładem towarzystwa wydawane, powinno przedewszystkiem śledzić skrzętnie wszystkie objawy na polu pracy przemysłowej, rozbierać bieżące kwestje przemysłowe; podawać wiadomości o praktycznem zastosowaniu najświeższych zdobyczy umiejętności technicznych, słowem stać się organem ludzi, pracujących praktycznie w zawodach technicznych, a w takim razie zapewne łatwiej znajdzie i współpracowników i prenumeratorów.

4. Sprawa wydania słownika wyrazów technicznych niejednokrotnie już była poruszaną w towarzystwie, a walne zebranie w dniu 13. bm. odbyte, poleciło Wydziałowi zbadać dotyczący wniosek, i postawić takowy na porządku dziennym najbliższego zebrania. Potrzeba ustalenia jednolitej terminologii w technicznych zawodach jest naglącą; dość rzucić okiem na podręczniki szkół realnych i Akademii technicznej, przejrzeć i porównać prace inżynierów Wydziału krajowego, budowniczych miejskich, inżynierów departamentu technicznego rządowego, inżynierów dróg żelaznych i inżynierów cywilnych, aby przekonać się, że pod względem terminologii panuje istny zamęt! Jeżeli zaś zważymy, że technicy, w kraju naszym pracujący, kształcili się w najrozmaitszych zakładach, jako to: w Akademii lwowskiej, Instytucie krakowskim, w Politechnice wiedeńskiej, pragskiej i zurychskiej, w *Ecole des ponts et chaussées*, i innych technicznych paryzkich i belgijskich zakładach, to jest oczywistem, że uczniom tak rozmaitych zakładów trudno nawet porozumieć się między sobą w języku rodzinnym, zaczem idzie konieczność używania języka obcego, lub też skażenie mowy ojczystej.

Towarzystwo powinno zatem utworzyć komisją techniczną, w której każdy dział pracy technicznej byłby należycie zastąpiony. Komisja ta zajęłaby się zbieraniem materjału dla słownika, nawiązałaby stosunki nietylko z Krakowem, ale także z innemi dzielnicami Polski, niemniej też z odpowiedniemi towarzystwami polskiemi na emigraji. Zebrany materjał uporządkuje komisja, i przedłoży projekt słownika Krakowskiej Akademii umiejętności do uzupełnienia i ostatecznego zatwierdzenia z prośbą o wydanie słownika nakładem akademii.

6. Towarzystwo powinno ułożyć taryfę wynagrodzenia prac inżynierskich i budowniczych, którąby była podstawą dla oznaczenia zapłaty za wyrobienie szkiców, projektów, planów szczegółowych, kosztorysów, kierownictwo budowy i rewizję dokonanej roboty; dalej oznaczenie dyet i honorarjów za czynności przy komisjach szacunkowych, oględzinach sądowych itp. Taryfa taka uchwaloną została przez 15-te ogólne zebranie niemieckiego towarzystwa inżynierów i architektów, i jeszcze w roku 1869 przyjętą została przez wiedeńskie (austrjackie) stowarzyszenie inżynierów i architektów. Ubolewać należy, że nasze towarzystwo techniczne nic w tej mierze dotychczas nie uczyniło, zwłaszcza, że w Galicji pod tym względem zupełna panuje dowolność, i ani publiczność, ani sądy i urzędy nie mają normy do ocenienia wartości pracy techników.

6. Towarzystwo powinno w porozumieniu z korporacjami budowniczych i z Izbą handlowo-przemysłową starać się o rewizję ustawy przemysłowej w tym duchu, aby do uzyskania patentu na budowniczego niezbędnem było ukończenie studjów technicznych. Ograniczenie takie wobec napływu młodzieży do szkół technicznych byłoby aż nadto usprawiedliwione, zwłaszcza że jest rzeczą powszechnie wiadomą, jak szkodliwym dla rozwoju miast jest system dotychczasowy, wedle którego ludzie bez żadnego teoretycznego wykształcenia, jedynie na podstawie lichej praktyki, zyskują dyplomy budowniczych i prawo samodzielnego prowadzenia robót, o których należytem wykonaniu żadnego nie mają wyobrażenia.

7. Towarzystwo powinno wziąć inicjatywę w zakładaniu towarzystw przemysłowych na wzór istniejącego we Lwowie, które to towarzystwa mogłyby najwłaściwiej zastąpić zdyskredytowane dziś spółki akcyjne i przyczyniać się dzielnie do rozbudzenia ruchu przemysłowego, a pracując w interesie ogółu. zarazem utworzyć technikom naszym sposobność do spożytkowania swej wiedzy. Smutne doświadczenia nauczyły nas dostatecznie, że budowa dróg żelaznych chwilowo tylko dostarcza zajęcia, a tylko przemysłowe przedsiębiorstwa nastręczają technikom możność korzystnego a łatwego umieszczenia.

Moglibyśmy wymienić jeszcze wiele innych spraw, których podjęcie najwłaściwiej Towarzystwu technicznemu przypada jako to: sprawa organizacji szkół przemysłowych dla młodzieży rękodzielniczej, sprawa urządzenia muzeów przemysłowych; wprowadzenie techników do reprezentacyj gminnych i powiatowych, tudzież do sejmu, które to reprezentacje, niemając w swoim gronie ludzi fachowych, zbyt często w skutek nieznajomości przedmiotu nie są w stanie należytej powziąć uchwały, i t. p.

Niechcąc jednak nadużywać cierpliwości czytelników, poprzestajemy na powyższych uwagach, w przekonaniu, że odpowiedzieliśmy przynajmniej w części na wezwanie szanownego prezesa Towarzystwa, p. Ludwika Wierzbickiego, który żądał od członków poparcia przez wskazanie środków do rozbudzenia Towarzystwa ku energicznej ,a skutecznej pracy. Nie dzielimy też podniesionej obawy, aby Wydział, obecnie wybrany, miał być ostatnim; owszem właśnie skład jego jest nam rękojmią, że Towarzystwo spełni zadanie swoje, i odpowie oczekiwaniom kraju. Że zaś oczekiwania te nie są bezzasadne, że Towarzystwo techniczne powinno i może stać się ważnym wynikiem w rozwoju naszego społeczeństwa, udowadnia dostatecznie przykład Towarzystwa pedagogicznego, którego działalność w sprawach wychowania publicznego powszechnie jest znana. Towarzystwo techniczne może i powinno stać się tem dla przemysłu krajowego, czem Towarzystwo pedagogiczne dla szkół naszych, i będzie tem niezawodnie, jeżeli wstąpi na drogę działalności praktycznej, a zarówno dla kraju jak dla członków Towarzystwa — jedynie pożytecznej.

wybrano komisję z rozmaitych stron kraju, któraby rzecz tę strutynowała i przedłożyła swoje zapatrywania co do postawionych trzech wniosków tyczących się zasad.

P. Skolimowski. Gdyby zgromadzenie zaraz przyjęło jakąś zasadę, wtedy komisja nie miałaby nad czem dyskutować, praca jej byłaby tylko kodyfikacyjną. Lecz tu chodzi o wybranie komisji ze wszystkich stron kraju, któraby się zastanowiła, jaka zasada przeważa, czy zasada prestacyjna, czy zasada narzucenia grosza podatkowego na ocalenie tych nieszczęśliwych dróg, i wtedy zastanowiwszy się podałoby zasadę pod dyskusję. Ale narzucać komisji z góry zasady uważam za niesłuszne.

P. Wernicki domaga się koniecznie wyboru komisji, ponieważ mnóstwo jest projektów a każdy chciałby, aby jego projekt pod rozwagę wzięto.

Zabierają głos jeszcze pp. Hubicki i Dwernicki, poczem przemówił hr. Badeni: Nie uważam zgromadzenia tego za klub, lecz za zgromadzenie rzeczoznawców, którym znajomość rzeczy tak w tych murach jak i po za niemi nikt pewno nie odmówi. Idzie o to by ci rzeczoznawcy jak najliczniej zdanie swoje wypowiedzieli. Nie śmiałbym zabierać głosu w imieniu sejmu, ale imieniem Wydziału krajowego oświadczyć mogę, że pożądanem jest Wydziałowi krajowemu objawienie zdania, o ile być może jak najliczniej przez to zgromadzenie panów prezesów. Powiem nawet więcej, że nie idzie tu o to, za jakiem zdaniem przychyli się większość dwóch lub trzech głosów, lecz o to, aby poznać zdania wszystkich i wysłuchać argumentów i motywów, które za każdym z tych zdań się pojawią. Zdania te służyć będą Wydziałowi za wskazówkę tego, co ma potem sejmowi przedłożyć. Musimy ostatecznie przyjść do tego, ażeby jakaś komisja sformułowała wszystkie zdania tu objawione, jednak nie chciałbym by przedkładała to, co każdy z jej 15 członków sobie ułoży, ale raczej ażeby sformułowała zdania na podstawie tego co tu będzie miało pewne szanse większości.

Teraz sądzę, że dyskusja formalna już dość się przewlekła i jest czas, abyśmy przystąpili *in medias res*. Jakakolwiek przyjętą będzie zasada, musimy się zastanowić najprzód nad czterema kardynalnemi zdaniami a to:

1) Ile ma być kategorji dróg krajowych nieerarjalnych.
2) Jakiemi środkami te drogi mają być utrzymywane.
3) Kto ma temi drogami zarządzać.
4) Komu ma przysłużać prawo egzekutywy.

Czwarty punkt stawiam dla tego, aby później czy to dla sejmu czy Wydziału krajowego łatwo było skodyfikować ustawę.

Stawiam nadto wniosek, ażeby szan. prezes zapytał zgromadzenie 1) Czy chce formalną dyskusję zamknąć, 2) czy chce przejść do dyskusji specjalnej na podstawie tych czterech punktów, które wymieniłem.

Po przyjęciu zamknięcia dyskusji p. Uznański stawia wniosek aby nie przesądzając kwestji jakie zasady będą przyjęte, zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Wydziału krajowego za podstawę do dyskusji.

Hr Zamojski. Chciałem taki sam wniosek postawić, co hr. Badeni. Powinnibyśmy się zgodzić najprzód na owe 4 punkta, które jabym zredukował pragnął tylko do dwóch, tj. do podziału dróg na grupy i co do kosztów utrzymania, bądź to przez dodatki do podatków, bądź przez prestację w robociznie.

Hr. Badeni. Kwestję zarządu nie chciałbym, aby była pominiętą, kwestja ta zakomunikowaną została nam przez rząd. Byłoby do życzenia, aby zgromadzenie objawiło swoje zdanie, czy należałoby ustanowić nowe władze po myśli rządu krajowego, czy też kwestję zarządu ściągnąć w jedno z kwestją egzekutywy. Byłoby to więc trzecie pytanie.

Hr. Zamojski oświadcza, iż przyjmuje to trzecie pytanie.

P. Jasiński. Chodzi o czas głównie. Należy nam wysłuchać wszystkie zdania. Mamy tu sprawozdanie Wydziału krajowego, weźmy je za podstawę do naszych obrad. Jestem zatem aby wybrać komisję po wysłuchaniu wszystkich zdań. Po przemówieniu jeszcze kilku mowców, przewodniczący podaje pod głosowanie wniosek hr. Badeniego, który zgromadzenie większością przyjmuje.

Przychodzi zatem na porządek dzienny kwestja kategorji dróg.

Hr. Stadnicki wnosi, aby podział na drogi krajowe powiatowe i gminne i nadal był utrzymany.

P. Starowiejski domaga się czwartej kategorji dróg krajowych tj. dróg konkurencyjnych. Okręgi konkurencyjne obowiązane być powinny do budowy dróg według pewnych zasad, oznaczonych ustawą. Byłoby to niesprawiedliwością, aby gminy, przez które drogi powinny przechodzić, w niczem się nie przyczyniały do budowy, tylko uwolnione były od wszelkiej prestacji. Byłbym więc zatem, aby cztery kategorji dróg do ustawy były wprowadzone. O tych drogach orzekać powinien sejm krajowy jak to się w innych krajach praktykuje. Chodzi też o to, aby usunąć partykularne interesa i wpływy, któreby mogły narzucać takie drogi gminom. W Niższej Austrji np. niema innych dróg tylko konkurencyjne, które się tam zwią powiatowemi. Ciężar ten zwalany na ludność powinien być tylko za przyzwoleniem władz wyższych, od tych partykularnych interesów więcej oddalonych, któreby ostatecznie po przejściu wszystkich aktów decydowały. Więc co do dróg gminnych, życzyłbym sobie poprawkę tj. gdyby projekt Wydziału przyszedł pod obradę do §. 14., ażeby w ogóle przyjętą była ta czwarta kategorja dróg. To jest ażeby te gminy i dwory, które korzyść z drogi mają, ażeby w ogólności były obowiązane przykładać się do budowy i utrzymania takich dróg w obrębie konkurencyjnym ustanowionych. (C. d. n.)

Memorjał

galicyjskiego Wydziału krajowego o c. k. Radzie szkolnej galicyjskiej.

Na posiedzeniach Izby posłów Rady państwa z dnia 11. grudnia 1874, podnieśli niektórzy mowcy a oraz specjalny sprawozdawca budżetu rozliczne zarzuty przeciwko galicyjskiej Radzie szkolnej, a większość Izby uchwaliła rezolucję następującej treści:

„Wzywa się rząd, ażeby się starał nadać Radzie szkolnej galicyjskiej, co do jej składu i zakresu działania takie urządzenie, jakie ustawa z d. 25. maja 1868 przepisuje dla krajowych Rad szkolnych w innych krajach koronnych monarchji."

Jakkolwiek posłowie dr. Euzebiusz Czerkawski, Gniewosz i dr. Dunajewski w przemówieniach wypowiedzianych przeciwko rezolucji odparli wymownie pociski, na galicyjską Radę szkolną wymierzone, pozostało przecież jeszcze niejedno do wypowiedzenia, zwłaszcza wobec osób, nie zupełnie z historją ustanowienia, zakresem działania i czynnościami galicyjskiej Rady szkolnej obznajomionych.

Zadania tego zamierzył Wydział krajowy dopełnić w niniejszym memorjale; gdyż wobec uchwalonej już rezolucji wydało mu się rzeczą nieobojętną, obznajomić wszystkich, wpływ na sprawę mieć mogących, już to ze stronniczością powodów, które uchwaleniu powyższej rezolucji służyły za podstawę, jużto z niebezpieczeństwami, które grożą sprawom wychowania w kraju, gdyby usiłowano postępować w kierunku, przez rezolucję wskazanym.

I.

Od pierwszej chwili rozpoczęcia swych czynności zwracał sejm galicyjski baczną uwagę na sprawy wychowania publicznego.

W wybitniejszych przemowach, skreślających program ustawodawczego działania sejmu, podnoszono z naciskiem potrzebę reorganizacji szkół i rozszerzenia oświaty już w ciągu pierwszej sesji w r. 1861; na posiedzeniu zaś sejmu z dnia 31. stycznia 1863 uczynił poseł dr. Dietl wniosek, ażeby wzięto pod rozwagę „urządzenie szkół krajowych pod względem administracyjnym, pedagogicznym i dydaktycznym" i wypracowano odpowiednie projekta. Czyniąc ten wniosek, oparł się był wnioskodawca na § 19. statutu krajowego i radził uprzedzić w tej mierze wydanie powszechnych ustaw państwa przewidnjąc, iż mogą być one tak ciasne, że niepodobna będzie w danych przez nie ramach „umieścić takich rozporządzeń, któreby odpowiadały prawdziwym potrzebom kraju." W dalszem motywowaniu wskazywał mowca, że jakkolwiek c. k. rząd w ostatnim lat dziesiątku nie mało czynności w dziedzinie spraw edukacyjnych rozwinął, przecież stan szkół pozostawia jeszcze wiele do życzenia, i powoływał się w tej mierze na odręczny list N. Pana z d. 20. października 1860 do ówczesnego ministra stanu, w którym wytknięto, że najwyższe postanowienie względem języka wykładowego w Galicji nie zostało przeprowadzone w sposób, odpowiedni słusznym potrzebom kraju. Skreśliwszy smutny stan całego wychowania, wymienił poseł dr. Dietl długi szereg najnaglejszych potrzeb, na pierwszem atoli miejscu, jako rzecz najpotrzebniejszą, ażeby naczelny zarząd szkół krajowych powierzono „komisji edukacyjnej krajowej", w której skład wchodziliby, prócz reprezentantów władzy rządowej i reprezentantów kraju, także ludzie fachowi.

Wniosek posła dr. Dietla przyjęty podówczas jednogłośnie i myśl utworzenia krajowej władzy szkolnej, stały się odtąd programem działania sejmu w zakresie edukacyjnym, i w ciągu dalszych sesyj wyłaniały się coraz dokładniej w poszczególnych wnioskach i projektach do ustaw, które reprezentacja kraju uchwalała.

W r. 1865, mianowicie, gdy na podstawie najwyższego patentu z d. 20. września 1865. powołanym był Sejm krajowy do współdziałania w uzyskaniu trwałych podstaw dla konstytucji państwa, podniesiono znowu jako jedną z najważniejszych potrzeb: zarząd autonomiczny w zakresie wychowania publicznego. Do tego zmierzał wniosek posła Adama hr. Potockiego, żądający wybrania specjalnej komisji, któraby projekta do urządzenia wychowania publicznego w kraju wypracowała i sejmowi przedłożyła.

Uzasadniając ten wniosek na posiedzeniu sejmu z d. 16. grudnia 1865. rzekł poseł hrabia Potocki między innemi: „Na czele programatu naszego stać musi i stać będzie kwestja wychowania publicznego, odzyskania możności kierowania rozwojem umysłowym i moralnym dzieci naszych."

W dalszym zaś ciągu wyraża się:

„Czas już, by ze wszystkich najświętsze zadanie, wychowanie nowych obywateli kraju i nowych członków społeczeństwa, *przestało być środkiem, wiodącym* ku ubocznym celom.... Na tem polu jest nasza główna praca, na tem polu główne ustępstwa, które nam przyznane być mogą."

Sprawę autonomii krajowej w kwestji wychowania — były dalsze słowa posła Potockiego — odnoszę ź umysłu do programu, który w swoim czasie będziemy powołani postawić.... Wpływ kraju na wychowanie publiczne nie może się ograniczać do tych lub owych szkół, a być bezsilnym dla innych; przedewszystkiem winien on być rzeczywistym, bezpośrednim i prawdziwym... Ustanowienie krajowej komisji edukacyjnej, zawisłej od wyboru monarszego, ale złożonej z sił krajowych, a obowiązanej zdawać przed sejmem sprawę z czynności swoich, obejmujących ogół edukacyjnego w kraju urządzenia — to jedynie może celowi zamierzonemu odpowiedzieć, i zaspokoić słuszne nasze żądania."

Wybrana na wniosek posła hr. Potockiego komisja nie zdążyła już przedłożyć obradującemu sejmowi projektów, tyczących się wychowania publicznego; idąc jednakże w ślad za wskazówkami wnioskodawcy i wygotowanemi już sprawozdaniami komisji, przedłożył Wydział krajowy Sejmowi na posiedzeniu z d. 27. listopada 1866 projekt do ustawy, mający na celu utworzenie najwyższej władzy szkolnej w kraju.

W powodach ·/. uzasadniających ten projekt nie ma wcale żadnych, któreby nadawały polityczną dążność zamierzonej reformie.

Owszem, Wydział krajowy idąc za opinją komisii sejmowej, wyraża ubolewanie, iż zarząd szkół, wymagający fachowego znawstwa, spoczywa w rękach władzy politycznej, i uważa za rzecz niezbędną „utworzenie takiego ciała, w którem obok żywiołów administracyjnych mieścić się będą reprezentanci rodziców i nauki i nadanie temu ciału najwyższej władzy egzekucyjnej, tudzież zarządu administracyjnego i umiejętnego wszystkich szkół ludowych i średnich w kraju."

Projekta Wydziału krajowego oddane zostały do zbadania komisji edukacyjnej, złożonej z 13 członków pod przewodnictwem ś. p. metropolity lwowskiego obrządku grecko-katolic. ks. Litwinowicza.

W sprawozdaniu swem ·/. złożonem na stół Izby w d. 27. grudnia 1866. oznajmiła komisja, iż zgadza się w ogóle ze zdaniem Wydziału krajowego względem utworzenia odrębnej władzy szkolnej krajowej, podniosła jednak ważną różnicę na korzyść zakresu działania tejże, zażądała bowiem, ażeby oprócz czynności, wykonywanych w obrębie wychowania przez krajową władzę polityczną, przyznano jeszcze naczelnej władzy szkolnej:

a) prawo przedstawiania inspektorów krajowych do nominacyj Najjaśniejszemu Panu;

b) mianowanie i oddalanie dyrektorów i nauczycieli szkół średnich;

c) wygotowanie ogólnych, drogą uchwały sejmowej w wykonanie wejść mających projektów naukowych, tyczących się szkół niższych i średnich; wreszcie

d) układanie rocznego budżetu na rzecz szkół ludowych i średnich.

„Takie bowiem rozszerzenie zakresu działania przyszłej Rady szkolnej — mówi w sprawozdaniu komisja — zabezpieczyć jedynie może krajowi odpowiadające właściwym jego potrzebom naukowym urządzenie szkół, ochronić go od obcych, postępowi oświaty szkodliwych wpływów i zdobyć dla pracy umysłowej narodu tę swobodę, która jej na podstawie dyplomu październikowego zapewnioną została."

Nad opracowanym przez komisję projektem rozwinęła się na posiedzeniu sejmu z d. 27. grudnia 1866 obszerna dyskusja, gdyż niektórzy z pomiędzy posłów ludności ruskiej przemawiali przeciw utworzeniu krajowej Rady szkolnej, i czynili wniosek, ażeby sejm nad przedłożonym sobie projektem przeszedł do porządku dziennego.

Zarzuty przeciwników tyczyły się z jednej strony kompetencji sejmu do uchwalania podobnego projektu, z drugiej strony niezgodności z artykułem VIII. konkordatu; wypowiadano zresztą obawy, iż ustanowienie takiej władzy szkolnej, jaką proponowano, i wydobycie szkół z pod władzy konsystorzów wypadnie na niekorzyść ludności ruskiej i rozwoju jej języka.

Zarzut niekompetencji upadał sam przez się w obec formalnego wniosku komisji, według którego nie miał być statut o Radzie szkolnej jako projekt do ustawy uchwalonym, lecz jedynie z uniżoną prośbą Najjaśniejszemu Panu do najmiłościwszego zarządzenia przedłożonym. Przeciwko zarzutowi zaś posła ks. Ginilewicza o niezgodności projektu z konkordatem, podniósł sprawozdawca, że prawo kościoła co do nauczycieli religii, książek i rozkładu tejże nauki zastrzeżono kościołowi, tak jak je przedtem przez biskupów wykonywał.

Z rdzennego stanowiska zresztą, na którem komisja się oparła, wypływało, że chciano stworzyć władzę, wolną od przewagi wpływów politycznych, lub wyłącznie religijnych, a zajmująca się sprawami wychowania z fachowego, czysto przedmiotowego punktu widzenia.

Zanim przyszło do szczegółowych rozpraw nad projektem, uchyliła się pewna frakcja posłów ludności ruskiej od dyskusji i uchwalania projektu, podając za powód obawę, iż skutki ustanowienia władzy szkolnej krajowej okażą się szkodliwemi dla narodowego rozwoju ludności ruskiej.

Mimo to przyjęto niemal jednomyślnie wnioski komisji i zamieniono projekt jej w uchwałę sejmową.

Postępowanie nadmienionej tu frakcji posłów było od samego początku nieprzychylne dla myśli utworzenia naczelnej władzy edukacyjnej w kraju i usunięcia a przynajmniej uszczuplenia owego wpływu, jaki na tok spraw szkolnych wywierały konsystorze. Już przy wyborze sejmowej komisji edukacyjnej w r. 1865 usunęli się niektórzy posłowie tej frakcji od głosowania, jakkolwiek do komisji, na ogólną liczbę siedmiu członków, proponowano i wybrano trzech Rusinów, a komisja następnie obradowała pod przewodnictwem najwyższego duchownego dostojnika gr. katolickiej ludności.

Ciż sami posłowie uchylali się również i od wyboru drugiej komisji w r. 1866; pomimo, że i w tej komisji, obradującej pod przewodnictwem metropolity, wzięli udział najwybitniejsi fachowi posłowie ludności ruskiej. Z komisji tych nie wypłynął żaden wniosek mniejszości i nie poddano nawet pod obrady sejmu żadnych ściśle sformułowanych życzeń. Cały opór wyrażono tylko w nieufności, powziętej z góry do utworzyć się mającej władzy, nieufności, posuniętej tak daleko, iż wówczas, gdy władza ta istotnie ustanowioną została, konsystorz gr. kat. lwowski, działając w duchu owej sejmowej frakcji, nie uważał nawet za stosowne wyczekiwać pierwszych kroków nowej władzy, lecz z góry porzucił wszelką czynność nadzorczą nad szkołami i pozbył się czemprędzej aktów, aby tylko nie mieć z tą władzą nic do czynienia.

Podejrzywania o zamiary polityczne, jakie większość sejmowa włać miała w projekt o utworzeniu odrębnej władzy edukacyjnej, przechodziły zakres spokojnej dyskusji, a były jednakże całkiem bezzasadne, gdyż tak motywa, jak i projekt komisji, nie tylko nie zamierzały stawiać sprawy edukacyjnej na stanowisku politycznem, lecz owszem wyraźny wypowiadały zamiar wydobycia jej z pod wyłącznego wpływu władz politycznych, jako dla rozwoju szkół szkodliwego. Zamiar taki nie przebija się również z postanowień projektu, nigdzie bowiem nie zastrzeżono w nim przewagi na rzecz tego lub owego żywiołu narodowego, tej lub owej konfesji; owszem, przekazując wybór członków woli najjaśniejszego Pana i ciał reprezentacyjnych, uszanowano najwyższe prawa monarchy i życzenia ludności, nie krępując jej w niczem. W rozprawach sejmowych podnoszono to nawet, że między duchownymi, wymienionymi w art. IV. 4. regulatywu, rozumieć należy duchownych wszelkiej konfesji, tak jak w dalszych punktach ludzi wszelkiej narodowości, lecz odpowiedniego stanowiska.

Jakoż wykonanie samo regulatywu stwierdziło te zapatrywania, gdyż w obecnym składzie Rady szkolnej krajowej zasiada czterech członków obrządku grecko-katolickiego, którzy nie ulegając politycznym namiętnościom, z odpowiednią stanowiskn godnością i bez uszczerbku dla celów nauki zastępują interesa szkolne i prawa językowe ludności ruskiej, a oprócz tego nad książkami szkolnemi w języku ruskim obraduje z ramienia Rady szkolnej specjalna komisja, z samychże Rusinów złożona. (C. d. n.)

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

Po półgodzinnej przerwie przechodzi prokurator do przedstawienia cechy zbrodni oszustwa, o którą oskarzony jest Ofenheim i rozwija całą historję procesu, od chwili pierwszych starań o koncesję na budowę kolei lwowsko-czerniowieckiej.

W przedstawieniu swojem oddając pochwały zdolnościom oskarzonego, starał się prokurator dowieść, że w tym stosunku, jak się Ofenheim bogacił, w tym samym ubożała i upadała kolej czerniowiecka. Dalej rozbierał umowę zawartą z Brasseyem o budowę kolei, zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów reprezentowanych przez figurantów, ostrej poddał krytyce rachunki i wydatki czynione przez Ofenheima, wskazując na to, że rząd w ciągu lat na poparcie kolei wypłacił ośm milionów złr., które roztwoniono, a przecież ostatecznie złożyli się na nie ci, co podatki opłacają.

Na tem ukończył prokurator część ogólną swojego przemówienia i przeszedł do szczegółowej t. j. do uzasadnienia pytań przedłożonych przysięgłym. Tu oczywiście powtórzył się przebieg procesu niemal w najdrobniejszych szczegółach; dla prokuratora było to potrzebnem, by przysięgłym przypomnieć wszystko, co wpłynąć mogło na nich, aby na wszystkie pytania odpowiedzieli twierdząco. Dla czytelników byłoby to nużącem powtórzeniem rzeczy znanych; nadmienić tylko wypada, że prokurator nie szczędził niektórych świadków, szczególniej zaś dr. Giskry.

Na zakończenie wspomniał oskarzyciel publiczny, że jak ubóstwo nie jest wstydem, tak można także powiedzieć, że i bogactwo nie jest wstydem, jeśli tylko godziwie się do niego przyszło. Jeżeli jednak uznacie, rzekł zwrócony do przysięgłych, że oskarżony nieczystemi środkami przyszedł do bogactwa, natenczas potępicie wraz z nim i bogactwo jego. W Austrji wiele w tej mierze w ostatnich czasach zgrzeszono, a w końcu przyszło do tego, że przy nabywaniu własności nie zwracano wcale uwagi na grunt, na początek jego i najszersze tłumaczenie dawano osławionemu zdaniu imperatora rzymskiego: *non olet*, tj. brano co się dało, nie pytając się wcale, zkąd to pochodzi. Tak zaiste przyszło do tego, że nie wahano się z dumą patrzeć na tych głupców, którzy nie umieli w ten sam sposób wydobyć się z więzów ubóstwa kosztem drugich.

„Widzimy tu w Austrji, jak sławny niegdyś przywódzca ludu panuje dziś w pysznych pałacach, i z wysokości swej pogląda na ulice, które niegdyś były świadkami jego najwyższego zapału politycznego. Ideały dawno przebrzmiały, wolność sprzedano — tu przerwał prokuratorowi przewodniczący napomnieniem, iżby unikał wycieczek osobistych. Była to bowiem wycieczka przeciw Giskrze.

Zakończył prokurator przemówienie swoje które trwało około 6 godzin, temi słowy: Wyrokiem waszym macie panowie udowodnić, że rdzeń naszego ludu jest zdrowy; że ojczyzna swego moralnego odrodzenia może się spodziewać od swych własnych obywateli; że chociaż w Austrji nie jedno utracono, to przecież nie utracono czci."

Wiedeń d. 16. lutego.

Po mowie prokuratora, gdy Barychar i nadradca finansowy Pohl odstępują od głosu, a oskarzony zastrzega sobie go na koniec, zabiera głos dr. Neuda:

Moi panowie przysięgli. Chwila, w której głos zabieram, jest ważną i poważną. Ilekroć razy podnosiłem tu słowo moje w obronie oskarzonego, nigdy nie mówiłem z tak silnem przekonaniem i z poczuciem szlachetności zadania i powołania mego. Dziś bowiem mam bronić człowieka zacnego i obdarzonego rzadką zdolnością, człowieka, którego Austrja mimo zarzutów prokuratora, wstydzić się nie powinna, a współczucie objawiające się wszędzie, okazuje najlepiej ważność procesu, który ma być rozstrzygnięty za chwilę. Współczucie to i interes ogólny nie budzi jednak wyłącznie osoba oskarzonego i rzecz sama, ale własność tego procesu szczególna, która go czyni w całem tego słowa znaczeniu procesem tendencyjnym i politycznym. Wysoka osobistość, nienawidząca mojego klienta, wywołała ten proces, a poprzedziła go, wdrażając w ludzi przesądną wiarę w winę oskarzonego, który niestety, aż do chwili procesu nie mógł wystąpić w swojej obronie. Opinia ta osądziła mojego klienta, zanim wina była znajomą, a czcze podejrzenie napiętnowała imieniem zbrodni.

Przystępujcie więc do wydania wyroku tylko na podstawie waszego sumienia, tak, jak wam to nakazuje przysięga, i pamiętajcie, że słowo wasze ma położyć koniec prześladowaniu tendencyjnemu ludzi, a tym sposobem będzie miało znaczenie historyczne. Oby mnie tylko wystarczyło siły do rozprószenia tej mgły, którą omamiono oko wasze, moi panowie.

Słyszeliście panowie wczoraj mowę prokuratora, który użył swojej całej wymowy, aby winę oskarzonego udowodnić nie faktami, ale z ducha czasu. Prawo jest spokojne, ostre i poważne, jego zastępca zaś był namiętnym, a często nawet fanatycznym.

Wszystkich uczuć waszych dotknął on nią do głębi i użył wszystkich środków, wyrażając powątpiewanie w wiarygodność nawet zaprzysięgłych świadków, a uderzał ciągle z ironią na bogactwo mojego klienta, i chciał wzbudzeniem zawiści pobudzić was do wydania niekorzystnego dla klienta mego wyroku. Ale czyli on pomyślał, jakiej dwuznacznej użył w tym względzie broni, czy pomyślał, że zbudził uśpionego lwa socjalizmu, a z drugiej strony oburzył całą średnią klasę, tworzącą rdzeń naszego państwa, która przecież nie da się powodować gminną zawiścią. Niechcę dłużej zastanawiać się nad tą częścią mowy prokuratora, gdyż obawiam się obrazić was, na ktorych sąd nie może wpłynąć to pogardy godne uczucie.

We wrześniu 1872 zaczęła się już walka pomiędzy dr Banhansem a klientem moim, walka, której polem ostatecznem jest sala sądowa.

Tu mowca przechodzi dzieje interpelacji i rozporządzeń poprzednich ministrów i twierdzi, że wszystkie niedostatki, które tam podnoszono, są tylko kwestjami zarządu ale nie budowy. Na zły stan budowy uderzył dopiero dr. Banhans. W wydanym dekrecie była widoczną ukryta tendencja i naturalnem jest, że rozdrażniony Ofenheim do ostateczności. musiał wystąpić przeciw zarzutom publicznie i wtedy to dnia 25. września 1872 wypowiedział ową mowę, której treść pewnie głęboko wryła się w serca wasze. Klient mój jest człowiekiem niepodległym, a będąc dalekim od wszelkiego służbistości wystąpił z oburzeniem przeciw zarzutom, chociaż je cisnął sam minister. Ale z tego co dotąd powiedziałem, dwie wypływają prawdy i dowodzą, po pierwsze, że tylko niewinny człowiek w ten sposób mógł wystąpić, a powtóre, że inne wyrokiem ministra poruszały sprężyny, boć za obrazę osobistą mógł minister pociągnąć oskarzonego do odpowiedzialności, ale nie powinien był prześladować za nią kolej i ogłaszać sekwestrację, a to bezpośrednio po mowie, wygłoszonej przez mojego klienta. Spodziewać się należało, że sekwestracja zaprowadzi porządek wzorowy, ale gdzie tam!...

Przew. Prosiłbym obrońcy, by zaprzestał dalszych zarzutów, gdyż sekwestr nie podpada oskarzeniu.

Obr. Mógłbym tu przytoczyć bardzo ciekawe punkta, dotyczące tej sprawy, ale muszę się stosować według życzeń p. przewodniczącego. Zamiast naprawy urządzeń zatem starano się tylko o to, by zbadać wszelkie materjały przeciw klientowi mojemu, a najdrobniejszej rzeczy użyto, aby go koniecznie winnym przedstawić. I istotnie znaleziono pomiędzy pozostawionemi papierami pisma, które miały tę wiarę udowodnić, ale czas tu przytoczyć słowa pewnego dyplomaty, który powiedział: Dajcie mi jeno 3 słowa napisane, a ja ich autora poprowadzę pod szubienicę.

Klient mój musiał patrzeć na to, jak rozmaitym osobom w czasie śledztwa rozdawano nagrody i obiecanki, a wy sami moi panowie mogliście się przekonać, jak świadkowie niejednokrotnie ze zdziwieniem przeczyli odczytywanym, i jakoby przez nich w śledztwie złożonym zeznaniom, a wielu świadków obciążających przemieniało się w obrońców.

Sekwestracja to winna, że w wielu dziennikach i mowach odbijało się echo naganne i oskarzające mojego klienta o zbrodnię, której udowodnienia żądano z góry. Niepewność i tajemniczość dekretu, nakazującego sekwestrację i orzekającego w sposób ciemny o brakach budowy i przewinieniach oskarzonego, przyczyniła się do tego. Czy nie lepiej by było na drodze administracyjnej wybadać przedtem oskarzonego, i żądać wyjaśnienia? Ale oskarzenie zadowoliło się pozorami, i cieszyło się, że odpowie formom prawa i obowiązku, i mianowało sekwestra zastępcą akcjonarjuszów, od których on nigdy do tego nie był umocniony. Wszyscy akcjonarjusze podnosili jeno głos pochwalny dla oskarzonego, i ci, którzy angażowali swoje mienie w przedsiębiorstwie, wyznali przed wami, moi panowie, swe pełne zaufanie w jego uczciwość. A z drugiej strony sekwestr zastępuje od razu 4 urzędy: jen. dyrekcję, Radę zaw., walne zgromadzenie i jen. dyrekcję. Żaden minister jeszcze nie złożył w jędną rękę tylu urzędowań. Być może, że sekwestracja była konieczną, aby położyć koniec rzekomym nieporządkom, powstałym z przyczyny mego klienta i Rady zaw., ale dziwię się, zkąd rząd przyszedł do tego, by równocześnie ukarać biednych akcjonarjuszów, którzy przecież nie zawinili. Słyszeliście pp. protest Drakego, który zupełnie był słuszny i uprawniony, bo jeżeli kto, to sekwestr pogwałceniem praw akcjonarjuszów wyrządził państwu szkodę, i to szkodę największą, bo ekonomiczną.

Podano tu olbrzymią cyfrę szkód, spowodowanych przez błędną administrację, i obliczono ją na 7 milionów. Ale zaprzeczają jej akcjonarjusze, a przesłuchanie wykazało, o ile prawdziwą jest ta cyfra, a was, moi panowie, wyrok, przemieni w zero tę liczbę, której chwiejność wykazały wam już zeznania powołanych na mój wniosek rzeczoznawców.

Przystępuję obecnie do największej dziwaczności procesu, która dotyczy metody, najbardziej charakteryzującej rzecz całą najlepiej. Z pomiędzy wielu rzekomo winnych wybrano jednego na ofiarę, a tym jednym był człowiek, który najbardziej zasłużył na nienawiść ministra. Słyszeliśmy, że podobne wypadki wydarzają się w zbuntowanem wojsku, dziesiątkowanem dla przykładu. Ale tam rozstrzyga los o życiu i śmierci, tu zaś rozstrzygała przemyślna nienawiść. Jeżeli w łonie kolei zdarzyły się zbrodnie, więc oskarzcie wszystkich bez różnicy stanu i godności, tak, jak tego oni sami sobie życzyli. Wtedy odpowiedział im prokurator oświadczeniem, które zadosyć uczyniło ich wymaganiom czci i honorowi, a wczoraj w nieobecności tych panów mówił znowu o skrytości, gdy zarzut ten z oskarzenia i dlaczego? — wykreślił. Czyż w nieobecności ich wolno podnosić miecz przeciwko ich czci? (Dłuższa pauza).

Po ponownem otwarciu posiedzenia zabiera głos dr. Neuda:

„Pan prokurator wskazał przedewszystkiem na okoliczność, że skarga jego opiera się na dokumentach, na zeznaniach świadków a następnie na tłumaczeniu się oskarżonego. Co do dwóch ostatnich środków dowodu wziął on za podstawę kollaudację. Pytam, w jaki sposób protokół kollaudacyjny może być dokumentem? O świadkach nie wzdryga się pan prokurator twierdzić, że niektórzy z nich nieprawdę tu powiedzieli. Ja z mej strony czegoś podobnego utrzymywać nie będę, choć bym to może uczynić mógł na silniejszej podstawie, ponieważ jestem zdania, że namiętność jest w stanie jakieś zeznanie niezgodnem z prawdą uczynić. Prokurator zwrócił także uwagę na to, że wielu, którzy przed wami, panowie, składali zeznania, bardzo smutną odegrali rolę, szczególniej zaś członkowie Rady zawiadowczej, bo mówili o słabej pamięci i odświeżali ją często dopiero z dzienników. Lecz jest to łatwem do pojęcia, że pamięć traci z czasem siłę, a niedawno słyszeliśmy tu, że jeden z ministrów dla odświeżenia sobie pamięci, dopiero zaglądnąć musiał do kwitu, który wystawił w r. 1871. Brano mi wreszcie za złe, że żądałem od niektórych świadków świadectwa o charakterze mojego klienta. Aleź niech pan prokurator nie zapomina, że świadkowie przezemnie zapytywani stali przed trybunałem a byli to ludzie tacy jak hr. Potocki, który z pewnością niema osobistych stosunków z oskarżonym, Drake i ks. Sapieha, na których charakterze żadna nie cięży plama, a księcia Sapiehy sam pan prokurator nazwał osobistością bardzo wiarygodną i wysokiego szacunku godnym. W chwili, kiedy będziecie wydawać wyrok, powinniście, panowie, o tem pamiętać.

Trzeciem, na czem się prokurator opiera, jest tłómaczenie się oskarzonego. Miał on fakta przekręcać, osłaniać lub używać ich na swoją obronę, tak, jak to za stosowne uznawał. Moi panowie, klient mój odpowiadać musiał tu przez kilka tygodni, a mimo to, czyż znaleźliście w zeznaniach jego jakie znaczniejsze sprzeczności? Co wypowiedział w śledztwie wstępnem, powtórzył to samo i podczas rozprawy. Raczej pana prokuratora mogłbym w tym względzie pociągnąć do odpowiedzialności, bo podniósł on oskarzenia, których utrzymać nie mógł. Że mój klient rzucał w tłumaczeniu się swem bezpodstawne podejrzenia, jest także nieprawdą. Przytaczał on tylko fakta, a niech kto inny stanie na jego miejscu, nie będzie mógł inaczej sobie postąpić. W mowie swej poruszył pan prokurator stosunek oskarzonego z Brasseyem i nazwał tego ostatniego czcigodnym, albowiem pozostawił on wiele milionów majątku. Wątpię, czyli honor jakiegoś człowieka, mierzy się podług milionów, jakie posiada. Ten kto nazwał Brasseya czcigodnym mężem, wypowiedział to zapewne na myśl o tem, że czci go Anglia, że synowie jego zasiadają w parlamencie, i że powszechnego używają szacunku.

Co się tyczy rządowego komisarza Hołeczka, to ubolewam nad tem wielce, że o nim tu w ogóle była mowa. Wziął on raz tylko 600 zł. ponieważ wszyscy rzędowi komisarze brali i jestem przekonany, że krzywdę, jaką mu wyrządzono, naprawi się po zniesieniu sekwestracji kolei."

O sposobie postępowania rewizorów, oświadcza obrońca, że wszędzie i zawsze używano w takich razach prób wyrywkowych.

„Pan prokurator mówił także o tem, że majątek mego klienta wzrastał podczas gdy kolej lwowsko-czerniowiecka coraz bardziej podupadała. Nasamprzód nieprawdą jest, jakoby klient mój zebrał sobie majątek dopiero przy kolei lwowsko-czerniowieckiej, i błędnem jest zdanie, że Towarzystwo tej kolei w coraz gorsze popadało stosunki materjalne. Bo i cóż zarzucają Towarzystwu? Rząd bardzo wiele wykreślał, czy słusznie, to się dopiero pokaże. W r. 1870 i 1871 ucierpiała kolej wiele przez klęski elementarne, w skutek czego Towarzystwo zaciągnąć musiało pożyczkę, a na co rząd pozwolił. Kolej egzystuje, jest czynną, bo Towarzystwo, które ma dochodu 1.500.000 do 1,700.000 złr. chociaż i nie płaci procentów, biernem być nie może. Zresztą decydować tu powinien kurs akcyj, który nie był niski w czasie kiedy zaprowadzono sekwestrację i nie jest jeszcze niski i teraz, mimo bardzo niefortunnej sekwestracji. Zwróćcie panowie uwagę także na inne instytucje, obaczycie jak tam spadły akcje, n. p. hipotekarrentenbanku warte są tylko 6 złr.; porównajcież więc z niemi kurs akcyj kolei lwowsko-czerniowieckiej. Podług mego zdania kolej ta bardzo pomyślne zajmuje stanowisko. Zaciągnięto u Richtera pożyczkę 5,400.000 złr. przyczem Herz otrzymał udziału 5000 złr. Brał on w tej sprawie udział a więc dostała mu się ta suma w zysku, lecz p. prokurator woła tu w

oburzenia: „Brzydzę się podobnemi postępkami i cieszę się, że uczynił to przynajmniej człowiek, który nie posiada mej sympatji." Ależ, moi panowie, mieliśmy tu wypadek, w którym minister przy podobnej okoliczności wziął także 5000 złr., a ja oświadczam, że człowiek ten pomimo to posiada moją sympatję, chociaż za daleko dał się unieść namiętności i oświadczam dalej, iż mimo wzięcia wspomnianej sumy, przecież honorowym jest człowiekiem.

Panowie przysięgli, wymaga tego odemnie konieczność, ażebym wystąpił przeciwko zarzutowi, który tu podniesiono specjalnie przeciwko mnie. Podnoszę tę kwestję jak najkróciej, lecz ile możności energicznie przeciwko tej napaści wystąpię.

Gdy p. prokurator przyszedł w swej mowie na zawezwanie JEks. ministra Banhansa, wyraził się, że został on przez usta obrońcy oczerniony, bo ostatecznie pokazało się, że nie po mojej stronie była prawda. Panowie wyznać muszę, iż gdybym był wiedział, że ministra Banhansa zapytywać będą tylko o rzeczy tak małej wagi, z pewnością nie żądałbym jego zawezwania. W tem, że minister stawił się przed kratkami sądu nie widzę nic nadzwyczajnego; uczynił on zadość tylko obowiązkom obywatelskim; nie był on tu ministrem ale człowiekiem prywatnym.

Tak samo pojmowałem tę rzecz dawniej i dziś jeszcze zapewnić mogę, że możemi temu nie chciałem żadnej przykrości uczynić, co najmniej zaś było moim zamiarem obrażać go. Było tylko obowiązkiem moim jako obrońcy, stwierdzić pewne fakta, zarzucone memu klientowi, przez osoby, powszechnego używające szacunku, iż nic karygodnego nie zawierają, ani niehonorowego. Jeżeli zaś zmuszony do odpowiedzi p. ministrowi użyłem jak najdobrańszych w piśmie mem wyrazów, to uczyniłem to tylko dla tego, ażeby publicznie stwierdzić, iż szanuję tam szacunek, jaki winno się jest urzędnikowi państwa, a postępując sobie w ten sposób, postąpiłem sobie zdaniem mojem tylko szlachetnie, a co sądzę, nie zasłużyłem sobie na zarzuty prokuratora.

Przewodniczący zawiesza o godz. 12. na pół godziny posiedzenie. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Program odczytów dla kobiet, urządzonych przez Towarzystwo pedagogiczne jest następujący: Odczyty naukowe odbywać się będą od 20. lutego do 20. kwietnia b. r. w poniedziałki i wtorki od 5. do 6., w soboty zaś od 4 do 5 godziny po południu.

Porządek odczytów:

I. 20. lutego w sobotę, p. Tadeusz dr. Żuliński: „Fizjologia i Hygiena trawienia." II. 22. lutego w poniedziałek p. Tomaszewicz: „Teorja powstania ziemi i rozwój organizmów." III. 23. lutego we wtorek p. dr. Romer: „Czynności życia zwierzęcego." IV. 27. lutego w sobotę p. Pieniążek: „O gawędach W. Pola i Syrokomli." V. 1. marca w poniedziałek p. Władysław Zawadzki: „Związek pomiędzy psychologją a estetyką." VI. 2. marca we wtorek p. dr. Romer: „Czynności życia zwierzęcego." VII. 6. marca w sobotę p. dr. Tad. Żuliński: „Fizjologja i Hygiena trawienia." VIII. 8. marca w poniedziałek p. Pieniążek: „Gawędy W. Pola i Syrokomli." IX. 9. marca we wtorek p. Tomaszewicz: „Teorja powstania ziemi i rozwój organizmów." X. 13. marca w sobotę p. dr. Tad. Żuliński: „Fizjologja i Hygiena trawienia." XI. 15. marca w poniedziałek p. Pieniążek: „Gawędy W. Pola i Syrokomli." XII. 16. marca we wtorek pani z Wasilewskich Boberska: „z Pedagogii." XIII. 20. marca w sobotę p. Amborski: „Nowoczesna poezja." XIV. 3. kwietnia w sobotę p. dr. Stanisław Smolka: „Rzut oka na dzieje Polski w połowie XIII. w. (od 1240 do 1279)." XV. 5. kwietnia w poniedziałek p. T. Romanowicz: „Ustęp z ekonomii politycznej." XVI. 6. kwietnia we wtorek p. dr. T. Ciesielski: „Ze świata roślinnego." XVII. 10. kwietnia w sobotę p. d. Tad. Żuliński: „Fizjologja i Hygiena trawienia." XVIII. 12. kwietnia w poniedziałek p. dr. Stanisław Smolka: Rzut oka na dzieje Polski w połowie XVIII. w. (od 1240 do 1279)." XIX. 13. kwietnia we wtorek p. dr. T. Ciesielski: „Ze świata roślinnego." XX. 17. kwietnia w sobotę p. Władysław Zawadzki: „Pogląd na rozwój szkolnictwa w Polsce." XXI. 19. kwietnia w poniedziałek p. dr. Feliks Strzelecki: „Drukujący telegraf Hughesa" opis w połączeniu z doświadczeniami."

Abonament na wszystkie odczyty wynosi od osob: Bilet na salę 4 złr., bilet na galerję 1 złr. 50 ct. Bilet na jeden odczyt kosztuje na salę 40 c., a 20 ct. w. a. na galerję.

— Dodatkowo do ogłoszonego w gazetach składu nowego komitetu Zakładu głuchoniemych, mającego głównie na celu rozbudzenie w szerszych kołach chęci zajęcia się tym ze wszech miar pożytecznym zakładem, donosimy, iż rzeczony komitet ma być tylko pomocniczym dotychczasowej dyrekcji, która najusilniej się zawsze z godną powszechnego uznania pieczołowitością sprawami zakładu głuchoniemych. W skład dyrekcji wchodzą: ks. Mosing, infułat; Oktaw Pietruski, jako delegat Wydz. kr.; Rodakowski, radca namiestnictwa; oraz dwóch assesorów z pośród rady gminnej.

— Dnia 6. bm. włościanin z Ratyszcza w powiecie Brodzkim Michał Fedyszyn w drodze z Zwyżenia do domu zajechał w rzekę Międzygórzec, w której wraz z końmi utonął. Dopiero dnia 8. b. m. synowie Fedyszyna znaleźli w tej rzece zwłoki nieszczęśliwego.

— Teatr. We czwartek wystąpiła w teatrze tutejszym po raz pierwszy, jako gość, panna Kaliksta Ćwiklińska, śpiewaczka teatru krakowskiego, w roli Gabrjeli w „Życiu paryskiem." Jak wiadomo nie ma teatr krakowski opery, panna C. nie jest więc śpiewaczką opery i jako taka sądzoną być nie może; występuje ona w Krakowie tylko w wodwilach i operetkach i serdecznej cieszy się sympatji tego aż nazbyt powątnego grona. — Ma ona szczególny talent podania nawet najdrobniejszej roli bardzo przyzwoicie i inaczej jej oddać nie umie, chociaż staje w sprzeczności często nawet z autorami. Jak się panna Ćwiklińska wywiązała z roli „Gabrjeli" we Lwowie, o tem na razie tylko powiedzieć możemy, że nie zdarzyło się nam jeszcze zauważać tak widocznej „tremy" przy pierwszym występie na obcej scenie, jak u panny C. Zdawało się czasem, że jej odchodzi odwaga dokończenia roli, że w ogóle nie zdoła śpiewać przestanie. Lecz najzupełniej pojmujemy taką obawę w kogoś, kto poraz pierwszy występuje w większem, a nie dość pustym teatrze i przed zupełnie obcą publicznością. Wracając jakie wyrazić „Gabrjela" panny C. na publiczność, było bardzo rozmaite i jedno tylko skonstatować było można, że panna C. posiada istotnie głos, który może się przydać dość dobrze w wodwilu i operetce. Na zakończenie tej wzmianki zanotować wypada, że i tą razą klaka odegrała niepośledniej roli. Jest to także jedna z przyczyn dla czego teatr nasz tak zawsze pusty bywa; klaka przeszkadza bowiem i w słuchaniu i prawdziwie oburza, gdy jak najniesłuszniej się odzywa.

— Mianowania. Krajowa Rada szkolna zamianowała dotychczasowego nauczyciela Ludwika Zabutę w Tarnobrzegu rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Majdanie.

— Cesarz zezwolił, aby c. k. szambelan i starosta w Stanisławowie hr. Bronisław z Grodkowa Lud przyjął i nosił krzyż honorowy udzielonego zakonu Joannitów.

— Wybór uzupełniający do Rady powiatowej brzeżańskiej, a mianowicie jednego członka z grupy większych posiadłości, odbył się dnia 16. b. m. w Brzeżanach. Wybrany został dr. Leon Mańkowski, adwokat krajowy. Rozpisano zaś wybory następujące: Wybór jednego członka Rady powiatowej w Grybowie z grupy większych posiadłości i dziewięciu członków Rady powiatowej ropczyckiej z grupy większych posiadłości. Obydwa te wybory odbędą się w miastach powiatowych d, 15. marca r. b.

— Ogłoszenie. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych zawiadamia w myśl §. 18 statutu, że posiedzenie rady nadzorczej tegoż Towarzystwa odbędzie się we Lwowie dnia 13. marca 1875 i w dniach następnych.

Miejsce zebrania później ogłoszonem zostanie.

Zagajenie posiedzenia nastąpi dnia 13. marca 1875 o godzinie 11tej przed południem.

Wydział centralny wniósł podanie do Dyrekcyj kolejowych o zniżenie cen biletów jazdy dla pp. delegatów, i ma nadzieję pomyślnego skutku.

Dotyczące asygnacje wraz z osobnemi zaproszeniami i porządkiem czynności otrzymają panowie delegaci jak zwykle pocztą za recepisą.

We Lwowie dnia 12. lutego 1875 r.

Wiceprezes: *Dr. Mikuliński.* Sekretarz: *R. Makarewicz.*

— **We wsi Chlinie** w powiecie Olkuskiem o milę od Pilicy włościanka Agnieszka Kozłowa, licząca lat około 40, w dniu 21. stycznia powiła w niespełna 15 minutach czworo dzieci: syna i trzy córki. Wszystkie dotąd zdrowo się chowają; matka również zdrowa i ma tyle pokarmu, że nie braknie go wcale nawet dla tak licznego rodzeństwa.

— **Odezwa** Rady oddziału rudeńsko-gródeckiego do wszystkich bratnich oddziałów Towarzystwa gospodarskiego.

Otrzymawszy 7. bm. kilkadziesiąt egzemplarzy projektu Rady kultury krajowej, udzielonego równocześnie wszystkim oddziałom gospodarczym i wielu członkom Towarzystwa z osobna, gdy nadto czcigodna Rada szanownego oddziału sokalskiego, wezwała wszystkie Wydziały gospodarcze do wspierania owego projektu i to wszystko w przededniu prawie posiedzeń ogólnej Rady Towarzystwa, czułem powinność odnieść się do zdania Rady oddziału, któremu mam zaszczyt przewodniczyć i podzielić się przez nią powziętem i za jej upoważnieniem z szanownymi członkami Towarzystwa.

Rada oddziału zebrana 13. bm. w komplecie, orzekła jednogłośnie po ścisłem zbadaniu zarysu Rady kultury krajowej, że instytucja podobna, mogła może przynieść wśród pewnych okoliczności i w innych krajach rolnictwu korzyści, u nas wszakże, przy stosunkach odmiennych, nie jest do zalecenia.

Nie podobna tu przytaczać liczne powody, głośno mówiące przeciw pomysłowi tak donośnej zmiany, niech tylko nadmienię, że Rada oddziału widzi groźne dla Towarzystwa, nawet dla kraju następstwa, w przeprowadzeniu projektu, któren przeistaczając dzisiejszy ustrój Towarzystwa, zaledwie od kilku lat w życie weszły i rozwijający się, przez zastąpienie dzisiejszego głównego zarządu, inną instytucją, usuwa, burzy to co jest i ku ulepszeniu dąży, nie dając żadnej rękojmi, owszem budząc niedowierzanie w skuteczność nowo projektowanej władzy wykonawczej. Rada mniema, że owe podobnymi projektami powodowane, a koniecznością niewywołane zmiany w organizmie Towarzystwa, zniechęcają członków i podkopują wiarę w jego żywotność, że lepiej wesprzeć istniejącą instytucję, jej dobre chęci, prace i cele, jak rozbiwszy, złamawszy uregulowane i wrobione już siły, zaczynać znowu od wątłych początków i opierać przyszłość Towarzystwa na nowym i chwiejnym gruncie, zawisłym od zmiany osób, ich gorliwości, względów i od okoliczności.

Słabi i ubodzy, lecz nie z własnej winy, nic dziwnego, że szukamy pomocy, zkąd nam się słusznie należy, że na nią liczymy, a udzieloną choć w cząstce, przez miłość kraju z wdzięcznością przyjmujemy.

Niechże ta życzliwość, o której projekt mówi, nie opuszcza naszego Towarzystwa, owszem zasługujmy na jej zwiększenie, wytrwałem dążeniem raz obraną drogą do zakreślonych celów. Rada oddziału mniema, że kiedy rząd byłby skłonny podług udzielonego projektu, z funduszów państwa, do których i nasze mienie wpływa, wyznaczyć słabe uposażenie dla Rady kultury krajowej, nie odmówi go także, chcąc być sprawiedliwym, i dla instytucji, raz już przez niego sankcjonowanej, zwłaszcza gdy ten fundusz potrzebny, nie dosięgnąłby nawet kwoty preliminowanej na same dyety dla członków Rady projektowanej.

Członkowie Rady oddziału są dalej przekonani, że wzmocnienie dzisiejszego komitetu Towarzystwa nowemi, stałemi siłami, któreby znalazł w urządzeniu dwóch posad, zdolnych i wyłącznie sprawom Towarzystwa oddanych referentów, więcejby przyniosło pożytku w dalszym skutecznym postępie Towarzystwa i w ścisłem, szybkiem załatwianiu jego czynności, jak wskrzeszenie wzmiankowanej Rady kultury, opartej na innych zasadach i złożonej z licznych członków honorowych, innemu i odrębnemu oddanych powołaniu, raz co dwa miesiące na konferencję schodzących się.

Oby najbliższa Rada ogólna zechciała obmyśleć sposób, do uzyskania stałego uposażenia, ku wzmocnieniu obecnego zarządu centralnego dwoma referentami i urzędnikiem manipulacyjnym, a przy patrjotyzmie członków i pojęciu ich własnego interesu, jako też przy życzliwości Wysokiego ministerstwa rolnictwa, nada świeży, raźny impuls dzisiejszemu komitetowi Towarzystwa, ten sam we wszystkich szczegółach zakres działania piastujący, nawet szerszy, jaki projekt naznacza dla Rady kultury krajowej.

Wysileni, stroskani, zagrożeni w utrzymaniu się przy ziemi ojczystej, dalecy są członkowie Towarzystwa gospodarskiego od gry stronnictw politycznych, już z istoty powołania swego. Wzajemnie się wspierać radą i czynem, oto nasz cel, ulepszona socha nąszą bronią, a czoło uznojone wytężoną pracą, naszym zaszczytem, ztąd Rada oddziału jako wyraz myśli i uczuć przeszło stu dwudziestu członków jego, zaklina was zacni, drodzy ziomkowie, nie wypuszczajcie z rąk dla dobra Towarzystwa, tę cząstkę jego dzisiejszej niezawisłości, która mu padła w udziale, nie uwodźmy się złudną często nadzieją zmiany na lepsze z ujmą godności własnej, raczej doskonalmy co już istnieje, a męska, szlachetna wytrwałość, prędzej się dobije szczęśliwych skutków i uznania rządu i losu, jak wznawiane projekta, nie zawsze się u nas przyjmujące, a często zamęt wyobrażeń i zamiast harmonii, niesnaski w społeczeństwie siejące, jak tego mieliśmy przykład niedawno, choć na innem polu, przy projektowanej częściowej zmianie składu Rad powiatowych i ich Wydziałów.

Rada oddziału oddając słuszność najlepszym chęciom i znanym obywatelskim uczuciom szanownego autora projektu, zapewnia, że i jej zdaniem tu wypowiedzianem, kieruje li dobro ojczyzny, które jest i będzie naszem wspólnem i najwyższem prawem.

Z Rady oddziału gospodarczego.

W Rudkach dnia 13. lutego 1875.

Henryk Janko, przewodniczący.

— **O stypendja z fundacji** ś. p. Andrzeja Zalchockiego, przeznaczone dla młodzieży polskiej pochodzenia szlacheckiego, ubiegało się uczniów 20stu; z tych 15 okazało dostateczne dowody szlacheckiego pochodzenia. Otrzymali zaś stypendja po 105 zł. w. a. rocznie: 1) Kazimierz Zygmunt Stanisław 3 im. Rutkowski, uczeń I. klasy gimnazjum św. Jacka w Krakowie, 2) Zdzisław Filip dw. im. Szydłowski, uczeń 2. klasy gimnazjum w Stanisławowie, 3) Jan Tadeusz dw. im. Bielowski, uczeń 2. klasy szkoły realnej w Stanisławowie, 4) Włodzimierz Józef Kalasanty 3. im. Podhorodecki, uczeń 4. klasy szkoły realnej w Stryju, 5) Leon Stanisław dw. im. Starowiejski, uczeń 3. klasy szkoły wydziałowej w Wieliczce, 6) Kornel Stanisław dw. im. Kluczyński uczeń 1. klasy gimnazjum w Kołomyji.

— **Na fundusz zakupna** obrazu Matejki „Unja lubelska złożyli prócz wykazanych już w *Gazecie Narod.* 7108 złr. 93 ct. przez delegata p. Michała Popiela w Samborze pp. ks. Barewicz i M. Popiel po 5 złr., mieszczaństwo samborskie ze swego funduszu 20 złr. razem 30 złr.; przez *Gazetę Narod.* pp. Ludwik Dolański 25 złr., Piątkiewicz 5 złr. — 30 złr.; przez *Dziennik polski*: część dochodu z balu maskowego w Stanisławowie 60 złr.; przez *Ojczyznę*: pp. Karol Ważyński 20 złr., J. Kępiński ze składki na imieninach w Strzelcach wielkich 53 zł. razem 73 złr.; przez delegata p. A. Kornbergera z Rohatyna pp. M. Onyszkiewicz, W. Lekczyński po 5 złr., Kowalski, Kornberger, Gorajski po 3 złr., Manasterski, Gawroński, Penther, F. Kuzmiński, M. B., Koniecki po 2 złr., Almer, Podlaszecki, Czerkawski, Karszniewicz, Mrówczyński, Bauknecht, M. R., Hlebowicki, Hirschberg, Molik, Grochowalski, Markowicz, Bittner, Kaminiecki, Mal, Hirsch, Borkowski, Madeyski, Młyński po 1 złr., M. Torosiewicz 10 złr., Rada powiatowa rohatyńska 20 złr. razem 80 złr. — Ogółem dotychczas we Lwowie 7.381 złr. 93 ct.

— **Z prowincji.** Wyczytawszy w *Gazecie Narodowej* nr. 37 okólnik Wydziału powiatu Sokalskiego Towarzystwa oficjalistów prywatnych, protestujący przeciw mniemanej uchwale Rady nadzorczej co do lokacji majątku Towarzystwa w zakupnie dóbr ziemskich, pospieszam wyjaśnić i sprostować niektóre szczegóły tej odezwy.

Przedewszystkiem chcąc aprostować znaczenie owej uchwały Rady nadzorczej, mogę najuroczyściej zapewnić, że podobna uchwała niezostała powziętą przez Radę nadzorczą. Wprawdzie wniosek podobny został wzięty pod obrady i sprowadził rozłom Rady nadzorczej na dwa stronnictwa, lecz tenże upadł przy głosowaniu, a utrzymała się jedynie rozjemcza a nijakiej barwy poprawka postawiona przez p. Mühlreda i mazurskich delegatów brzmiąca: „Lokację majątku Towarzystwa w zakupnie dóbr ziemskich uważa się za najkorzystniejszą, co do przeprowadzenia zaś tejże, zostawia się wolną rękę Wydziałowi centralnemu." Każdy przyzna, że uchwała taka rozstrzygająca sporną kwestję *in abstracto*, bez podania motywów, a niejasna i wątpliwa co do przeprowadzenia w praktyce nie wyczerpała bynajmniej przedmiotu rozprawy a przyszedłszy pod obrady Wydziału centralnego, wywołała żywą dyskusję co do jej znaczenia. Oczywiście zwolennicy zgubnej zasady kupowania majątków ziemskich, zasiadający w Wydziale, pragnęli widzieć w niej kategoryczny nakaz do bezwłocznego zakupienia, gdy strona przeciwna biorąc pod rozwagę nie samą treść uchwały, lecz cały tok rozprawy, sądziła, że podsuwanie uchwale podobnego znaczenia, grzeszyłoby potrosze nielogicznością. Najlepszym zaś tego dowodem jest ta okoliczność, że przeciw tej uchwale głosowali całą falangą najgorętsi zwolennicy zakupna dóbr ziemskich, gdy przeciwnie najgorliwiej protestujący przeciw temu głosami swemi uchwałę tę poparli. Zresztą jest w tym wypadku i to bardzo znaczącem, że wniosek komisji finansowej domagający się „zakupna dóbr ziemskich za cały kapitał, będący własnością Towarzystwa" przez przyjęcie wniosku p. Mühlreda, uważano jako uchylony.

Zdanie to przeważyło w Wydziale centralnym, który nieuważał wyż powołanej uchwały za nakaz do przeprowadzenia jej w praktyce, lecz za wskazówkę teoretyczną, której wartość i doniosłość miał poleconem sobie sprawdzić.

W dalszem przeto przeprowadzeniu postanowił Wydział przekonać się z pojedyńczych praktycznych wypadków, o ile zakupno jakiegoś majątku wyszłoby Towarzystwu na korzyść lub stratę, i delegował z łona swego komisję mającą robić w tym kierunku poszukiwania. Jakim był wynik tych poszukiwań i o ile teoretyczne korzyści zakupna majątku ziemskiego nielicują z zastosowaniem w praktyce, stwierdzi to prawdopodobnie Wydział centralny, postanawiając raz jeszcze zażądać w tej mierze zdania Rady nadzorczej.

Protest przeto powiatu Sokalskiego wydaje się obecnie co najmniej zbytecznym, a rozstrzygnięcie tej sprawy wobec taktownego postępowania Wydziału, znów spoczywać będzie w rękach Rady nadzorczej. Od niej zależeć będzie, aby odepchnąwszy od siebie podobne niepraktyczne a zgubne projekta, uratowała Towarzystwo od zatraty; aby kierując się uznanemi i doświadczeniem stwierdzonemi prawdami, nie dozwoliła na zachcianki pragnące utworzyć nową Ikarję dla niektórych swoich wybrańców; aby niezważając na sztuczną agitację, wywołaną po niektórych powiatach, strąciła już raz z porządku dziennego kwestję najzgubniejszych dla Towarzystwa doniosłości.

Pełni otuchy, że rozsądne zapatrywanie się na tę sprawę, zwycięży w Radzie nadzorczej, pierwszy jego objaw publiczny serdecznie witamy w okólniku powiatu Sokalskiego.

— **Z Kołomyjskiego** (w sprawie wydawnictwa dziennika dla władz autonomicznych).

P. Antoni Sozański ze Samborskiego rozesłał w ostatnich czasach odezwę do wszystkich rad powiatowych, w której przedstawiając konieczną potrzebę dziennika urzędowego dla władz autonomicznych między innemi słusznie podnosi: „Więc przyrodnicy, prawnicy, dalej aptekarze, lekarze, pszczolarze, gospodarze, handlarze, piwowary, fabrykanci, przemysłowce i bankierzy mają dzienniki poświęcone wyłącznie ich zawodowi, czemuż rady powiatowe będąc urzędami publicznemi nie mają mieć swego dziennika?"

W odezwie tej p. Antoni Sozański oświadczając gotowość objęcia redakcji podobnego dziennika przynajmniej na czas utrwalenia wydawnictwa, wzywa rady powiatowe do objawienia zdania względem zamierzonego wydawnictwa. Sądzimy, że myśli tej i zamiarowi p. Sozańskiego tylko przyklasnąć należy, i że rady powiatowe pospieszą z odpowiedzią podobnej treści, bowiem brak podobnego pisma od czasu zaprzestania wydawnictwa „Gminy" dla władz autonomicznych dotkliwie czuć się daje, a dziennik taki bezsprzecznie przyczyniłby się znacznie do rozwoju i jednolitej działalności władz autonomicznych. Dla tego spodziewamy się, że p. S. zamiar ten ze wszech miar uznania godny, co rychlej do skutku doprowadzi — a winne poparcie ze strony kraju w tym względzie znajdzie.

— **Piszą nam z Krakowa**: Po otwarciu wyrestaurowanych grobów królewskich na Wawelu (które prawie dwa lata przez czas trwania fabryki były zamknięte), publiczność rozciekawiona wspaniałem odnowieniem, tak tłumnie je zwiedza, że w pierwszych dniach tylko po 20 osób na raz puszczano. Bez przewodnika trudno się dziś z rozstawieniem trumien rozpoznać.

— **Teatr polski w Wiedniu.** Przedstawienie amatorskie członków Stowarzyszenia „Siła" w teatrze księcia Sułkowskiego (IV. Matzleinsdorferstrasse Nr. 49), odbędzie się w niedzielę dnia 21. lutego b. m. na korzyść pomnożenia zasobów naukowych Stow. „Siła". Odegrane będą: „Stara Romantyczka", komedja w 2 aktach przez St. Bogusławskiego. „Chłopi Arystokraci", szkic dramatyczny w jednej odsłonie ze śpiewkami przez Władysława L. Anczyca. Początek o godz. 7. wieczór. Biletów dostać można w składach rękawiczniczych: p. J. Diedeka, Kärtnerring 6, p. R. Aleksandrowicza Seilerstätte 16, naprzeciw Stadttheater, w restauracji p. Miączyńskiego obok Paulaner Kirche, i w dzień przedstawienia przy kasie. Tramway dojeżdża pod sam teatr.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ceny zbożowe w ubiegłym tygodniu były we Lwowie: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 7 złr. 75 c., żyto 180 ft. 5 złr. 35 c. do 5 złr. 60 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 25 c., owies 112 ft. 3 złr. 75 c. do 4 złr. — c.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 9 złr. 25 c. do 9 złr. 50 c., żyto 180 ft. 6 złr. 50 c. do 6 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. — c., owies 112 ft. 4 złr. 40 c. do 4 złr. 80 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 9 złr. — c. do 9 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 80 c., owies 112 ft. 4 złr. 20 c. do 4 złr. 60 c.

Dębica: pszenica 190 ft. 8 złr. 75 c. do 9 złr. — c., żyto 180 ft. 6 złr. 50 c. do 6 złr. 70 c., jęczmień 150 ft. 5 złr. 50 c. do 6 złr. 75 c., owies 112 ft. 4 zł. 25 c. do 4 złr. 40 c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 8 złr. 75 c. do 9 złr. — c., żyto 180 ft. 6 złr. 40 c. do 6 złr. 60 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 6 złr. — c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 20 c.

Jarosław: pszenica 190 ft. 8 złr. 50 c. do 9 złr. 10 c., żyto 180 ft. 5 złr. 80 c. do 6 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 6 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 80 c. do 4 złr. 20 c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 7 złr. 75 c. do 8 złr. 25 c., żyto 180 ft. 5 złr. 60 c. do 5 złr. 80 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. 25 c., owies 112 ft. 3 złr. 75 c. do 4 złr. 10 c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. 20 c., żyto 180 ft. 5 złr. 10 c. do 5 złr. 20 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 50 c., groch 200 fnt. 7 zł. 20 c. do 8 zł. 20 c., rzepak 180 fnt. 9 zł. 20 c. do 9 zł. 40 c., hreczka 190 fnt. 5 zł. 10 c. do 5 zł. 30 c.

Brody: pszenica 190 ft. 6 złr. 75 c. do 7 zł. — c., żyto 180 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. 30 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 80 c., owies 112 ft. 3 złr. 10 c. do 3 złr. 40 c.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 6 złr. 60 c. do 6 złr. 90 c., żyto 180 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 60 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 25 c.

Ostatnie wiadomości.

Przedwczoraj wieczor obradowało zgromadzenie prezesów Rad powiatowych w sali Towarzystwa kredytowego. Od godz. pół do 7. do pół do 11. toczyły się żwawe debaty. Przedmiotem tychże był punkt 2 porządku dziennego, t. j. jakiemi środkami mają być drogi krajowe, powiatowe i gminne utrzymywane. Stawiano wniosków i zasad co nie miara, w końcu przecież zgodzono się na wybór komisji z 5 członków, któraby biorąc za podstawę swoich obrad wniosek większości komisji sejmowej, z uwzględnieniem wniosków i zasad przez mowców przytoczonych, przedłożyła dnia następnego swój elaborat pełnemu zgromadzeniu. Do komisji wybrani zostali pp. Wodzicki Kaź., hr. Rej, Rozwadowski, Żurowski i Jasiński. Wczoraj odbyło się posiedzenie marszałków o godz. 6. wieczor w sali Tow. kredytowego.

Z Paryża donoszą d. 19. t. m., że lewe centrum, prawe centrum i grupa Lavergne porozumiały się w sprawie ustawy o senacie.

Westphälischer Mercur ogłosił encyklikę papiezką do biskupów pruskich, która potępia ustawy kościelne i ekskomunikuje duchownych ustanowionych władzą państwa.

Wczoraj głos ostatni w procesie wiedeńskim zabrał Ofenheim. Głównie zbijał wywody prokuratora co do żądanych przy zakładaniu kolei surowych zasad. W praktyce takie zasady doprowadziłyby do tego, iżby nigdy żadnej kolei nie zbudowano. Prezydent kilkakroć przerywał oskarzonemu, gdy zarzuty stawały się osobiste. Nastąpiło potem *resumé*, całego procesu, które rozwijał prezes Wittmann. Lecz nie doszedł do połowy, gdy zemdlał. Wyniesiono go z sali, a dalszy ciąg odłożono na dzisiaj.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Ministerstwo handlu przedkłada berneński układ pocztowy. Minister spraw wewnętrznych, Lasser, odpowiada na interpelację Cienciały względem języka urzędowego w sądach szląskich. Mówi, iż nie podziela zdania, że na Szląsku istnieje obok niemieckiego drugi język krajowy. Ministerjalnemi rozporządzeniami z r. 1851 i 1871 uznany został niemiecki język jako jedynie urzędowy Szląska, gdyż tamtejsze narzecza sławiańskie nie wyrobiły się jeszcze w język piśmienny. Zbliżają się one częścią do polskiego, częścią do czeskiego języka, lecz nie nadają się zupełnie do języka urzędowego.

Poczem następują dalsze rozprawy nad zmianą regulaminu. Schoenerer i towarzysze interpelują, czy rząd zamierza przeprowadzić reorganizację jeneralnej inspekcji kolejowej.

Następne posiedzenie jutro.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 19. lutego 1874.

godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	219.75.	Anglo-austr.	129.75
Unionsbank	101.10.	Vereinsbank	35 —
Kolei Kar. Lud.	232.50.	Kolej połudn.	132.—
Franko-austr.	50.50.	Baubank	— —
Losy z r. 1860	111.75.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.90½
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 10. lutego 1875.

godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	49.—.	Węgier. kred.	206 25
Anglo-austr.	130 75.	Unionsbank	101 —
Kolej Kar. Lud.	232.—.	Nordbahn.	197 75
Kolej południo.	132 25.	Kolej Alföd.	123 —
Kolej Elżbiety	181.—.	Kolej Lw.-czer	142 75
Węg. Nordostb.	113.50.	Vereins-Bank	34.50
Wiener-Banges.	32 —.	Węg. Ostbahn.	54.—
Gal. indemniz.	85.40.	Losy z r. 1864	140.50
Franco-H.-Bank	61.—.	Verkehrsbank	89.50
Losy tureckie	54.25.	Baubank-Act.	16.—
Kolej państwow.	290.—.	Bankverein	111.50
Wied. Bauver.	28.50.	Losy węgier.	83.25

Usposobienie mdłe.

Pociągi kolejowe:

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano.— Do Stryja codziennie o 7. godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano.—Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Nadesłane.

Do W. pana J. Dersin, dyrektora cyrku ottomańskiego we Lwowie.

Dowiedziawszy się, że w towarzystwie pana znajdują się dwaj atleci, którzy za sławnych uchodzą zapaśników, postanowiłem wypróbować czy ci dwaj panowie istotnie taką siłę posiadają, i podejmuję się próby zapasów z wkładką 50 złr. lub 120 franków. Jeżeli pan propozycję moją przyjmiesz, natenczas stawię się w sobotę wieczór do zapasów z pańskiemi atletami, złożę 50 złr. i poddaję się rozsądzeniu zwycięztwa sędziom z publiczności wybranym. Przyczem oznajmiając, że w masce walczyć będę, proszę obecne moje oświadczenie publicznie ogłosić. *L. Ten......i.*

Pocztowy parowiec, należący do Tow. Adler-Linie w Hamburgu, pod kapitanem Toosbny, rozpoczął dnia 11. lutego swoją tegoroczną podróż pierwszą z pasażerami, pocztą i ładugą z Hamburga wprost bez zawijania do portów Nowego-Yorku.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. lutego.	płacą	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	32	234 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 —	144 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	35	237 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	85 70	86 30
„ „ „ 4 pr. w. a.	75 80	76 40
„ „ „ 5 pr. okres.	85 [illegible]	86 30
Banku hip. gal. 6 pr.	89 90	90 50
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 —	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnisacyjne galic.	85 20	86 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	— —
Losy miasta Krakowa	16 25	18 —
„ „ Stanisławowa	15 50	16 75
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 15	5 23
Dukat cesarski	5 19	5 26
Napoleondor	8 85	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 93	9 4
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	6	7 —
Wiedeń d. 17. lutego.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 90	71 —
„ „ w sreb. 5 „	75 80	75 95
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	372	375
„ 1839 ⅕ losu	249 50	250 50
„ 1854 po 250 zł 4 pr	104 50	105 —
„ 1860 500 zł. w. a. 5 pr	112 15	112 35
„ 1860 100	115 75	116
„ 1864 100	140 75	141 25
Listy zast. dom po 120 5 p	[illegible]7 50	123 —
Oblig. indem. za 100 zł.		
Galicyjskie	85 20	85 50
Bukowińskie	3 —	83 50
Inne publiczne pożyc.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 pr	98 —	98 50
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 50	84 —
Turecka poż. kol. po 400 fr	54 50	55 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	136 25	136 50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	74 75	75 25
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	220 75	221 25
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p	208 —	208 50

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	805	8[illegible]5 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	50	50 25
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	61	62 —
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	230 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	— —
Renten bank po 200 złr.	—	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	960 —	961 —
Banku powsz. aus. po 200 zł	— —	— —
Unionbank po 200 złr.	103	103 25
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	35	35 50
Verkehrsbank pow. po 200 zł	89 —	90 —
Wied. bankver. po 200 złr	115 —	115 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr	74 50	75 —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	121 50	122 50
Dniestrzańskiej	— —	— —
Elżbiety m. k	188 50	184 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k	1965	1970
Franc. Józ. po 200 złr w. a	162 50	68 75
Kol. gal. Karl. po 200 złr	233 20	33 —
Lw. [illegible] po 200 złr	142 75	143 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. s	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	151 50	152 —
„ lit. B. po 200 zł. sr	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r	140 —	141 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	121 50	122 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	28[illegible] —	290 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	132 50	133 —
Tramway wied. po 200 zł	125 —	126 —
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	—	—
Węg.-pół. wschod p. 200 zł. s	—	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	51 75	52 25
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	122 50	125 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr po 200 zł	18 50	17 —
„ „ wied. „ 100 „	28 75	29
„ tanich pom. po 100 z	10 25	10 50
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 50	97 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.	87	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76	—
„ „ 5 pr. w. a.	85 8[illegible]	86 [illegible]0
Galic. bank hip. 6 pr. w.	90	90 25
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	99 —	100 —

	płacą	żądają
Bank nar. austr. 5 . k 5 pr		
„ „ „ w. a.	9475	919[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	6[illegible]25	697[illegible]
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a	7[illegible]5	73 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	—	
Dniestrzańska 300 „	28 [illegible]	30 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a	9375	94 5
„ em. 1862 5 pr	9225	935[illegible]
„ em. 187[illegible] 5 pr	[illegible]	10[illegible] 0
„ „ 1873	97	9775
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	96—	— —
„ „ 5 pr w. a	9175	92
„ „ 5 pr. sr.	10525	10 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	——	—
„ II. em. 5 pr.	1007	1012
„ III. em. 1871 300	99	——
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	78[illegible]	79
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	86	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18 300 zł. 5 pr. srebr. w. a		
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	935	93
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	92—	9 50
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	9175	9[illegible]25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr	779	782[illegible]
Papiery loteryjne (sz		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	16750	168
Klary po 40 złr. m. k.	2675	2725
Keglevich „ 10 „	4—	1425
Krakowska po 20 złr.	1625	17
Palffy „ 40 „	26—	2650
Rudolfa „ 10 „	1375	14
Ks. Salm „ 40 „	385	
St. Genois „ 40 „	—	2650
Stanisław. (poż.) po 20 zł w. a	—	— —
Waldstein po 20 zł. m.	23	— —
Windischgrätz po 20 zł.	21—	22—
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	5420	5430
Hamburg 100 mark. banko.	5420	5430
London 10 ft. sterl	11135	11155
Paryż. 100. frank	4420	4425

Za 10.000 marków państwowych
(Reichs-Marken), — zakupił handel
Karola Bałłabana
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIE

najlepszej jakości, woni wyśmienitej, ciemno naciągające, i mogę takowe sumiennie polecić i śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem do zakupna takowych ani składy brodzkie, ani wiedeńskie, nawet petersburgskie zaszczycić się nie mogą.

Zaręczam, że co do gatunku, moje herbaty o całego guldena przewyższają dobrocią powyżej wymienione składy.

Ze zbioru 1874 r.
chińsko-rossyjska herbata
na wagę wiedeńską:

1 funt **Congo cesarskiej** 2 zł.
1 „ **Herbaty familijnej** 3 „
1 „ **Melange** de **Moskau** 4 „
1 „ **Imperial** . . . . 5 „
Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu 2½ ft. wagi wiedeńskiej ważące, wyśmienitej **Herbaty** . . . 7 „
Karpistra z blachy, lakiem chińskim lakierowana ważąca 6 funtów wagi wiedeńskiej 20 „

Także otrzymałem prawdziwe chińskie tace, drewniane koszyki ryżowe i czajniki wyrobu chińskiego. 1160 15-24

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1002 7—?

Dom zleceń
i Skład Nasion
dawniej c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego,

przy ul. św. Jana w domu narożnym l. 292, na dole wchód od przecznicy Wolbromskiej.

Mam zaszczyt uprzedzić Szan. Gospodarzy, iż Skład ten z wiosną znajdą zaopatrzony w nasiona roślin okopowych, trawnych, leśnych, warzywnych, kwiatowych i t. d. świeżych i pewnych kiełkowania.

Cennik Składu nasion wyjdzie w połowie b. m. i rozesłany będzie przy czasopismach krajowych, i na każde zażądanie przesyła się opłatnie.

Tych Szan. Gospodarzy, którzy mnie od lat dwudziestu kilku zaszczycali swem zaufaniem, mianowicie biorących nasiona i nawozy pomocnicze w większych ilościach, upraszam uprzejmie o **wczesne zamówienia**, by mi na czas wskazany mogły być dostarczone.

Pośredniczę chętnie w sprzedaży nasion pastewnych za granicę pod **korzystnemi warunkami**, lub kupuję za gotówkę: **koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, esparcetę, tymotkę, sporek, wykę, groch** itp., o ile nasiona te są dobrze i dokładnie oczyszczone, za **poprzedniem nadesłaniem próbek.** 1433 2—3

J. Jerzmanowski.

1133 # Franz Schöffl 69-16

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl**, in Saaz, Böhmen.

DRAGÉES DE GÉLIS ET CONTE
AU LACTATE DE FER

Potwierdzone przez akademię medyczną w Paryżu.

Dwa raporta akademii medycznej i liczne doświadczenia dawniejsze i nowe dowiodły wyższość tego preparatu nad wszelkie inne żelaziste, jak również skuteczność przeciw: *Bladaczce, upławom, dla wzmocnienia organizmów lymfatycznych, dla ułatwienia peryjodycznych odpływów i leczenia wszelkich słabości z niedokrwistości pochodzących.*

Prawdziwy preparat [illegible] w pudełkach kwadratowych, opatrzonych [illegible] farbą i [illegible] w Paryżu, rue Lebrun 99 rue d'Aboukir w Paryżu, u którego znajduje się skład główny. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Z. Ruckera. 1019 8—12

Dostać można w aptekach we Lwowie: pp. Mikolascha, Beisera, i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Na Post!

Wyzina mało słona funt 64 c.
Śledzie zwykła para 13 c.
Śledzie holenderskie sztuka 12 c.
Śledzie zwijane sztuka 16 c.
Śledzie marynowane sztuka 12—20 c.
Śledzie zwijane beczułka 3 zł.
Śledzie wędzone sztuka 10—12 c.
Moskale sztuka 5 c.
Moskale beczułka 2 zł. 20 c. 1 zł. 30 c.
Minogi marynowane 15—20 c.
Węgorze mar. ft. 1 zł 20 c. 1 zł. 60 c.
Sardynki różnej wiel. 45 c. do 2 zł.
Tuńczyk, Homary, Kawior,
w handlu 1480 2—10

F. W. Królikowskiego.

BOTANIKA
Billa 1493 1—3
dla **średnich szkół** w polskim przekładzie za dni kilka opuści druk we Lwowie nakładem
Księgarni Polskiej.

Maison d'Education pour jeunes filles
des familles distinguées

„EDEN“
à Uerikon (au lac de Zurich)
Séjour de Göthe à la Suisse

avantageusement connue et recommandée par des personnes de la haute aristocratie. Ce Pensionnat commencera son cours d'été le 15. Mai prochain. Excellante instruction dans la langue anglaise, française, italienne et allemande, ainsi que dans la musique le chant sérieux, les sciences, la gymnastique etc. est garantie. 1365 3—3

Pour tous les renseignements, Prospectus etc. on est prié de s'adresser à la

H-396-Z *Direction.*

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
32 Medaillen.

Etablirt: 1823. 1052 7—? Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, [illegible]pen, Brunnenpumpen, Bier- und [illegible]pumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Zęby i Szczęki
pod względem wszelkich wymagań podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów
usuwa przez obezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 1118 7—?

IGNACY WEISS, dentysta
członek kolegium wiedeńskich dentystów,
ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-à-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

Amerykańska
MASA WOSKOWA
do zapuszczania posadzek
bez frotera
w dwóch kolorach, mahoniowy i satinobrowy, funt **1** zł. wystarcza na pokój
w handlu
ST. MARKIEWICZA
1415 *w Rynku l. 42.* 2—4

L. M. 3242/1875.

Wynajęcie
realności miejskiej pod Nr. kons. 133 i 134²/₄ położonej „Hotel Angielski“ zwanej.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że celem wynajęcia realności pod Nem kons. 133 i 134²/₄ położonej „Hotel Angielski“ zwanej, wraz z oficyną po lewej ręce głównego budynku znajdującą się, jednopiętrową o siedmiu oknach, na mocy uchwały Rady miejskie z dnia 28. tycznia 1875 L. M. 39141/1874. **publiczna licytacja, za pomocą pisemnych ofert, na dniu 4. marca b. r. o godzinie 11. przedpołudniem w Departamencie I. Magistratu się odbędzie.**

Realność pomieniona „Hotel Angielski“ zawierająca wraz z oficyną wyż wzmiankowaną: 75 pokoi i 5 sklepów, prócz innych lokalności, wynajmują się na lat 6 sześć po sobie następujących, od dnia 1. maja 1875 począwszy, a to; na pierwsze dwa lata najmu, bez wszelkiego zastrzeżenia, zaś co do reszty lat czterech, z tem dla Gminy miasta Lwowa zastrzeżeniem, że najmujący, na wypadek iżby miasto Hotelu tego, po upływie pierwszych dwóch lat lecz przed upływem sześciulecia najmu, na przebudowanie lub na sprzedaż potrzebowało, najmujący, za poprzedniem według obopólnej umowy postanowić się mającem wypowiedzeniem, z Hotelu ustąpić i takowy nowemu nabywcy lub też miastu oddać będzie obowiązany. 1439 3—3

Cenę wywołania ustanawia się w sumie Dziewięciu Tysięcy złr. w. a. rocznego czynszu najmu.

Oferty mają być zaopatrzone w wadium wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu najmu; prócz tego, winien oferent już ten z w ofercie swojej dokładnie skreślić warunki i oznaczyć wysokość odszkodowania na wypadek, gdyby Gmina miasta Lwowa po upływie pierwszych dwóch lat jednakże przed ubiegiem sześciulecia najmu, Hotelu Angielskiego na powyższe cele zażądała a oferent z takowego ustąpił.

Warunki licytacyjne a względnie kontraktu zawrzeć się mającego, jak i szczegółowe opisanie Hotelu tego, mogą być przez interesowanych w Departamencie I. Magistratu podczas godzin urzędowych przejrzane.

Lwów d. 4. lutego 1875.

Dr. med. H. Mehrer
ordynuje 1443 3—8
dla chorób krtań i gardła
w godzinach 7-8 wieczór.
Ulica **Kazimierzowska** l. 7.

Nadzwyczajne
zniżenie ceny!
POLA Wincentego
Pieśni Janusza
3 tomy w jednym.
Cena sklepowa 3 złr. 50 ct.
Za 1 zł. 50 ct.
w księgarni
F. H. RICHTERA
1579 we Lwowie. 3—?

Srebro Britania

jest jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziesta część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80 1. 1.20, 1.50, 2 zł.
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c.. pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł. z rączka lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obraczek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c
chochla 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podłużowata lub czworogranna).
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 26 zł. z miseczkami.

Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.

Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:

M. BRESSLER,
englische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt. Schottengasse N. 9.

Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.

Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce, jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1099 1—36

Skład Fortepianów
Jana Balko
zaszczytnie znany i już od 36 lat istniejący we LWOWIE we własnej kamienicy pod l. 22/4 przy ulicy Karola Ludwika.

Poleca największy wybór **FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ** najcelniejszych fabrykantów paryskich, berlińskich, drezdeńskich, szwajcarskich i wiedeńskich, które pisemnie z gwarancją za trwałość na 1163 11—20

10 lat
po nader umiarkowanych cenach **sprzedaje i wypożycza**, oraz **stare instrumenta** w zamian przyjmuje, i fabryczną polecenia zaraz i najsumienniej uskutecznia.

Kolosalna wyprzedaż
prawdziwej
broni z Lüttich.
Słuchajcie, patrzcie i zdumiewajcie!
Sprzedajemy jak długo zapas wystarczy!
[illegible]
Au Bon Marché, we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12 I. Stock.

Migreny i newralgie.
GUARANA
PP. GRIMAULT i Cie. APTEKARZY w PARYŻU
8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w tylce wody cukrowej i użyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rozstroju żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1052 6—15

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa, w Rzeszowie u p. Schaittera.

W c. k. austr. państwie przez wys. ministerstwo spraw wewn. koncesjonowane

Adler-Linie.
Niemieckie zaatlantyckie Towarzystwo żeglugi parowej w Hamburgu.
Bezpośrednia jazda pocztowym parowcem
pomiędzy 1205 4—?
Hamburgiem a New-Yorkiem
na niemieckich wspaniałych i szybkich parowcach pocztowych I. klasy, każdy ładugi 3600 ton wielkich niemieckich, czyli o sile 3000 koni.

Herder 25. lutego. | **Goethe** 11. marca. | **Schiller** 25. marca.
Klopstock 4. marca. | **Wieland** 18. marca. | **Gellert** 1. kwietnia.

a następnie co czwartek.

Cena pasażerska: I. kajuta mark pań. **495,** II. kajuta mark. pań. **300,** na pokładzie **90** mark. państ.

Wiadomość bliższą udzielają ajenci Towarzystwa, jakoteż **Dyrekcja w Hamburgu**, b i St. Annen 1, tudzież we Lwowie **Wilhelm Riedel,** przy ul. Kopernika Nr. 14 naprzeciwko c. k. urzędu telegr.

Listy i telegramy uprasza się adresować: „Adler-Linie, Hamburg“.

Odkryt przez profesora **C. Thedo.**
Cebulki na porost brody
znajdują się w handlu fałszowane, należy uważać, na to, że każdy pakiecik opatrzony jest wyciśniętą pieczątką wynalazcy.

Zdumienie
wzbudzają świetne rezultata, które osiągnięto za pomocą tego środka na porost brody zwanym „BARTZWIEBEL“, a które codziennie się stwierdzają.

Wielce szanowny panie aptekarzu!

Cebulki na porost brody zasługują na nazwę środka cudownego, gdyż od czterech tygodni tychże używania, skutek jest tak doniosły, że w dalszych czterech tygodniach spełniły moje życzenia. Upraszam przysłać mi itd. 1491 1—12

Letomierzyce, 29. czerwca 1872. *A. Korn.*

Wielmożny panie!

Cieszy mię, jeżeli panu donieść mogę, że przysłane mi cebulki na porost brody są środkiem skutkującym. Krótki czas tychże użycia wystarczył, że otrzymałem bujny porost brody. Potrzebuję takowy dla moich znajomych i upraszam o przysłanie mi dwóch pakietów pocztą.

Linz, 25. czerwca 1872. *K. Linhardt.*

Cena pakietu z przepisem użycia 2 zł. 10 ct. z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej.
Prawdziwa do nabycia we LWOWIE u p. Zygm. Ruckera, aptekarza pod srebrnym orłem, we WIEDNIU u p. W. Henn, VIII. Josefstädterstrasse 53.

Posada **egzaminowanego**
Nadleśniczego
jest w skarbie Płotyckim od 1. kwietnia 1875 r. do obsadzenia. Reflektujący zechcą się zgłosić osobiście lub listami frankowanemi z dołączeniem odpisów świadectw, do Zarządu dóbr **w Płotyczy,** poczta Tarnopol. 1448 6—9

Ogłoszenie.
W 4 tygodnie wyjdzie **Tom 5ty dzieł filozoficznych Dr. Libelta.** 1319 4—4

Z wyjściem tomu tego ustaje cena przedpłatna 8 tal (14 zł. 40 ct.) wynosząca na 6 tomów, a nastąpi cena 12 talarów (21 zł. 60 ct.).

Osoby chcące jeszcze korzystać z ceny przedpłatnej raczą się zawczasu zgłosić. — Poznań d. 14. stycznia 1875.

Księgarnia J. K. Żupańskiego.

Najmocniejsze bole zębów ustają natychmiast po użyciu sławnych kropli szwedzkich na zęby Dr. Gräfström. Flakonik 36 ct, za opakowanie 15 ct. Prawdziwe do nabycia we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera. 1155 8—10

Należący do fundacyi Zakładu nar. im. Ossolińskich dobra

Rakowiec
w powiecie podhajeckim
obejmujące 734 morgów gruntu ornego i 246 morgów łąk i pastwisk **są od dnia 1. lipca 1876 do wydzierżawienia.** 1488 1—3

Po szczegóły zechcą się interesowani zgłaszać **do dnia 15. marca b. r.** w kancelarji administracyjnej Zakładu Ossolińskich.

Lwów d. 15. lutego 1875.

W HUMIEŃCU, poczta i stacja kolejowa Szczerzec, są do **sprzedania**

BUHAJKI
rasy szwajcarskiej i rasy holenderskiej.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd folwarczny tamże. 1462 3—3

Do plombowania
dziurawych zębów
nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bólu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
we flakonach 1 zł. 40 cent.
jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.

Anaterynowa PASTA do zębów
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1051 7—48

Dr. J. G. POPPA
roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:
We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek. Siedlicki apt. jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Pomieszkanie.
Całe I. piętro o 8iu pokojach z przynależytościami jest do **najęcia** od 1. lipca 1875 pod Nr. 5 ulica Mickiewicza (obok ogrodu miejskiego a cyrku). Wiadomość na miejscu. 1362 4—4

Zdolny piwowar
piastujący obecnie w wielkim browarze w północno-zachodnich Czechach posadę samoistnego kierownika, mogący się wykazać najlepszemi rekomendacjami, mówiący po niemiecku i czesku, mający kaucję, życzy sobie **zmienić** swą posadę.

Łaskawe zlecenia pod cyfrą: **B. M. 37** przyjmuje **Haasenstein & Vogler,** Anoncen Expedition w **Pradze.** 1475 2—3

Magister farmacji
poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod liter **A. B.** post. rest. **Rzeszów.** 1458 2—2

WODA DO ZĘBÓW
Dr. JACKSON W PARYŻU.
Od dawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Skład we Lwowie w Aptece p. K. Mikolasch. 1050 3—13

W nowo urządzonym cesarsko-tureckim
CYRKU pod dyrekcją **Józefa Derssina,**
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś w soboty 20. lutego 1875
o 7mej godzinie wieczór
Wielkie przedstawienie
wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantominy i d. z całkiem nowym programem.

Na zakończenie przedstawienia po raz pierwszy:

Joco, brazylijska małpa;
komiczna pantomina, którą wykona całe Towarzystwo.

Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 1416 8—?

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré 1012 16—24

MYDŁO-ORIZA
Z wszystkiego gatunku woda sprawia pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług listu O. REVEIL).
Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME-ORIZA nadaje białości i świeżości powłoce ciała.
ORIZA-LACTÉ przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszk.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TAANNIN.
Wyroby toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.
Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w magazyn. galanter. K. Strzyżowskiego i u A. Steifa Synów.

Oddział składu towarów
i magazyn c.k. up. wiedeńskiego banku handlowego
dla obrotu produktów i towarów we Wiedniu
(*Franzensbrückenstrasse Nr. 17*) 1289 3—5
trudni się
sprzedażą komisową produktów wiejskich.

Z powodu swoich rozgałęzionych stosunków, może otrzymać przy szybkim obrocie towarów najlepsze ceny. — Przyjmuje towary na skład i udziela zaliczki na podstawie najrzetelniejszego oszacowania pod najtańszemi warunkami. Szczególnie zaprasza licznych producentów spirytusu do **udzielania cen**.

Prawdziwa
Esencja życia
Dr. J. G. Kiesowa w Augsburgu.

Pomiędzy znanymi środkami domowymi zasługuje niezaprzeczenie ta esencja na pierwsze miejsce, gdyż takowa zyskała z powodu swojej wyśmienitej skuteczności i nienagannego sporządzenia, sławę światową, takowa bowiem w każdym domu, a szczególnie na wsi, gdzie lekarza na zawołanie mieć nie można, utrzymywaną i szanowaną bywa jako najskuteczniejsze lekarstwo domowe.

Bliższe szczegóły o tej esencji zawarte są w opisie, który udziela się najchętniej.

Cena flaszki 1 zł. 1128 8—12
„ małej „ 50 ct.

Główny skład we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera, Piotra Mikolascha i Z. Ruckera.** W Rzeszowie Schaiter et Comp., w Tarnowie A. Tenczyn, apt. — W tych jedynie miejscach kupić mogą przyjaciele tej esencji takową jedynie prawdziwą, gdyż znajduje się i naśladowana, przed kupnem której ostrzega się.

J. G. Kiesów w Augsburgu.

wystrzegać się fałszerstwa # GUÉRISON DES DENTS CARIÉES wymagać podpis własnoręczny

Sposób leczenia zębów Dra **DELABARRE**
CIMENT z GUTTA-PERCHA do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza w jednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAJĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.
Prospekt użycia przesela się franko na żądanie.
Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**
we Lwowie, w aptece P. Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Józef Sanciewicz
w rynku pod liczbą 24 w kamienicy pana Reissa, obok handlu korzennego pana Brühla
poleca Szanownej Publiczności swój obfity
skład mebli
z fabryk krajowych i wiedeńskich wszelkiego rodzaju, jakoto:

Garnitury do urządzenia salonów, pokojów sypialnych i jadalnych — także krzesła, kanapy, karła, otomanki, balzaki i szezlągi tapicerowane oraz trzciną wyplatane z drzewa giętkiego i żelaza, jakoteż meble wszelkiego rodzaju z drzewa krajowej, stylem renaissance i gotyckim starannie wypracowane, niemniej stoły do pisania damskie i męskie, stoły przed-kanapy i dla pań do rozsuwania, klęczniki, łóżka orzechowe i jesionowe, gotowalnie, umywalnie damskie i męzkie, kredensa orzechowe i dębowe i serwantki różnego gatunku, etażerki różnego rodzaju, toaletki stojące lub na stół z szufladkami, także **wielki wybór luster** różnej wielkości w ramach złoconych lub politerowanych, gyrandolów, karniszy, rozet i wszelkich galanteryj do okien, niemniej

wielki wybór materji na meble
adamaszków jedwabnych, gobelin, rypsów wełnianych, kretonów i firanek różnych z wszelkiemi przyborami do okien. W tymże handlu znajduje się

wielki skład parkietów w różnych desiniach najnowszego gustu.

Przyjmuje również wszelkie zamówienia tak na meble jakoteż i na wszystkie wyroby stolarskie do budowli.

Dziękując za dotychczasowe względy, starać się będzie o dalsze ich utrzymanie przez elegancki wybór i mierną cenę. 1129 4—?

Vin de Bugeaud
TONI-NUTRITIF
AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A na winie hiszpańskim jest bardzo przyjemnego smaku. Codziennie przepisywane przez najznakomitszych lekarzy francuskich i zagranicznych a szczególniej w chorobach następujących:

Niedokrewności,
Cierpieniach nerwowych *wszelkiego rodzaju,* **upławach**
Chronicznej biegunce, osłabieniu płciowem,
Przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie,
W perjodach *powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.*

Wreszcie środek ten nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą.

Wystrzegać się należy fałszerstw i naśladownictw.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53. Ulica Réaumur, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1019 2—33

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.